Nr. 154 Piotrków — Tomaszów — Radomsko poniedziałek 11 lipca 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowcówkrajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

* * *

PRZEZ SZEREG DNI opinja publiczna w Polsce żyła pod znakiem płotów. Wszystko inne, co się w tym czasie działo u nas i na świecie, zeszło na plan drugi wobec tego zagadnienia i tej bolączki.

W rezultacie, opinja publiczna, poparta interpelacjami sejmowemi, odniosła w tej sprawie zwycięstwo. W huku walki i pod wrażeniem triumfu nie zwrócono zbytniej uwagi na to, że jednocześnie nad ustawami samorządowemi zapada klamka.

Zapada w sensie niezbyt pomyślnym; bo to i z tym wpływem czynnika społecznego na samorząd coś nie bardzo; i coś nie bardzo z temi obciążeniami, które, choć zasilać ma ją ważny cel. jakim są drogi, ale przecież trzeba będzie płacić.

Czy jednak ktoś, komu dziś żyć nie dają, martwi się zbytnio o przyszłe zbawienie?

Płot spełnił swoją powinność, więc odszedł. Powróci za parę miesięcy, gdy rozpocznie się akcja wyborcza.

Oczywiście — powróci nie sam. Już dziś zaczyna się mobilizacja sił. Ugrupowania, reprezentowane w Sejmie, znajdują się tu w gorszej sytuacji od tych, co są poza nim. Również z tego względu, że utraciły ważny atut: sprawę żydowską.

Mimo różnych, dawniejszych uchwał, odgrażań, o sprawie tej w Sejmie było cicho. Dlaczego? Jeżeli ze względów zasadniczych — to sądzić należy, że cicho będzie i przy wyborach. Jeżeli ze względów taktycznych — to przecież najgłośniejsze wołanie zatka argument: po czynach, a nie słowach sądźcie ich.

Temu to zapewne przypisać należy tendencje szukania innych atutów. Sprawa żydowska? Zapewne; ale to detal wobec tej hydry, której na imię masonerja; hydry, której łeb my tylko urwać możemy; bo my tylko znamy jej tajemnice.

— A dlaczego nie publikujecie ich zaraz teraz; przecież każda chwila jest droga...

Takie słuszne pytanie postawiły niektóre pisma. W odpowiedzi padnie zapewne obietnica: przy wyborach; może przy tych — może przy innych.

(k.).

Naród musi cierpieć i płacić

skoro haniebnie przeliczyli się generałowie

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Arsenały w cerkwiach i magazyny bibuły komunistycznej

W Gródku i Kosmowie powiatu hrubieszowskiego, miejscowa policja dokonała niezwykłego odkrycia.

W cerkwiach obu tych miejscowości wykryto schody prowadzące do piwnic, gdzie nagromadzono duże zapasy literatury komunistycznej, broń i amunicję.

Ze względu na dobro śledztwa aresztowani trzymani są narazie w tajemnicy.

Napływ Żydów z Austrji do Czech

MOR. OSTRAWA. W tych dniach dał się zauważyć — jak podaje miejscowa prasa czeska — silny napływ emigrantów żydowskich z Wiednia do Mor. Ostrawy i okolic.

Dyrekcja policji w Mor. Ostrawie jest dosłownie zasypana podaniami tych obywateli austrjackich narodowości żydowskiej o zezwolenie na pobyt w granicach republiki.

Huczek masoński w Sejmie i w kraju

Poseł Budzyński interpeluje

a b. premjer Kozłowski drukuje rewelacje

Jak było do przewidzenia, wczorajsze posiedzenie Sejmu **trwało zaledwie kilka minut.**

Bez dyskusji uchwalono w trzeciem czytaniu projekt ustawy o finansach komunalnych wraz z poprawką postanawiającą, że **specjalne opłaty drogowe obciążają nowe budynki** czasowo zwolnione od podatku od nieruchomości. W gminach miejskich i miastach niewydzielonych płacić będą opłaty drogowe również podlegające temu podatkowi nieruchomości, czyli stare budynki.

Porządek dzienny został wyczerpany.

Poseł **Budzyński** zgłosił interpelację w sprawie awansu „masona" p. Zygmunta **Dworzańczyka** na stanowisko dyrektora departamentu w ministerstwie Opieki Społecznej, a przedstawiciel Klubu żydowskiego **p. Sommerstein** protestował przeciw słowom **p. Hoppego** o „rozpędzeniu chmury żydowskiej, która zaciążyła nad miastami".

Słów tych użył p. Hoppe, jako sprawozdawca komisji i referent ustawy o ustroju m. st. Warszawy, co właśnie spowodowało protest żydowskiego posła.

Następne i ostatnie posiedzenie Sejmu w obecnej sesji nadzwyczajnej wyznaczone zostało na wtorek, 19 lipca.

Tego dnia zatem, o ile nie zajdą jakieś okoliczności nieprzewidziane, nastąpi zamknięcie sesji nadzwyczajnej parlamentu.

×

Cały bieżący tydzień parlamentarny **wypełniony będzie pracami Senatu.** W pierwszych dniach tygodnia radzić będą komisje, **a w czwartek i piątek (14 i 15 b. m.) odbędą** się posiedzenia plenarne Senatu, na których wyczerpany będzie cały program sesji nadzwyczajnej.

Zaznaczyć tu wypada, że komisja senacka **uchwaliła** wczoraj **poprawki korzystne** w projekcie ordynacji wyborczej dla wsi. Najważniejszą z nich jest poprawka **umożliwiającą dzielenie gromad na dowolną ilość okręgów i ustalającą okręgi 3-mandatowe jako najmniejsze okręgi wyborcze w gromadach.**

W poniedziałek 18 b. m. **zbiorą się komisje sejmowe** dla rozpatrywania ewentualnych zmian senackich, 19-go odbędzie się plenum Sejmu i koniec sesji.

Jej bilans możnaby zestawić już dzisiaj, **zapisując na konto parlamentu** historję z płotami i parkanami oraz z projektem ustawy o karnych sądach ławniczych. Cała reszta sesji musi być uznana za sukces rządu.

×

Na zakończenie niejako sesji nadzwyczajnej **wyciągnięto znowu stra szaka masońskiego.** Na forum sejmowem zrobił to, jak już wspominaliśmy, poseł Budzyński, a na **szpaltach prasy b. premjer sen. Leon Kozłowski.**

Interpelacja p. Budzyńskiego skierowana została do ministra sprawiedliwości i dotyczy jednej osoby. Interpelacja ta brzmi:

W dniu 19 lutego r. b. publicznie z trybuny sejmowej oskarżyłem 7 osób, piastujących wysokie w Polsce stanowiska o należenie do masonerji, oraz udowodniłem z dokumentami w ręku, iż oznacza to wysługiwanie się obcym agenturom.

Skierowano wówczas apel do rządu w tych słowach: „Sejm wzywa rząd do postawienia w stan oskarżenia na mocy art. 165 k. k. niżej wymienionych..." i pomiędzy innymi wymieniłem p. Zygmunta Dworzańczyka, wyższego urzędnika M.O.S.

Obecnie dowiaduję się z prasy, że p. Zygmunt Dworzańczyk zaawansował na jeszcze wyższe stanowisko dyrektora departamentu M.O.S. Wobec tego zapytuję p. ministra Sprawiedliwości:

1) czy wdrożone zostały dochodzenia przeciwko osobom oskarżonym publicznie w dniu 19 lutego r. b. o należenie do masonerji, 2) jaki jest wynik dochodzenia w sprawie p. Zygmunta Dworzańczyka?

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wojska gen. Franco na gruzach miasta Nules

Łańcuch obronny Saguntu zagrożony

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery powstańczej:

Na froncie Castellon oddziały nasze zajęły szturmem umocnienia, otaczające miasto Nules, poczem okrążyły i zajęły to miasto. W mieście można było stwierdzić podobne okrucieństwa, jakich wojska nieprzyjacielskie dopuszczały się już w Burriana i szeregu innych miast. **Przed opuszczeniem miasta oddziały nieprzyjacielskie wysadziły w powietrze wszystkie kościoły i większe gmachy,** czyniąc w ten sposób bezcelowemi wszystkie zarządzenia, wydane przez dowództwo powstańcze celem uniknięcia zniszczenia poszczególnych gmachów przez ogień artyleryjski.

Sztab główny wojsk narodowych stwierdza, że nieprzyjaciel stosuje na froncie Castellon te same sposoby, których używał na froncie Asturji przed ostateczną ewakuacją. **Wojska nieprzyjacielskie palą wszystkie opuszczone przez siebie wioski i stosują niesłychany teror wobec ludności.** Według zeznań dezerterów, dowództwo nieprzyjacielskie stara się stłumić drakońskiemi metodami manifestacje rozpaczy w poszczególnych oddziałach.

Po zajęciu Nules wojska narodowe kontynuowały swój marsz ku południowi i dotarły do rejonu Moncofar. Następnie oddziały skierowały się ku zachodowi, posuwając się drogą, biegnącą przez dolinę Uxo i okrążając w ten sposób Sierra Espadan. Na tym łańcuchu górskim nieprzyjaciel ustanowił główną linję obronną Saguntu. Obecnie linja ta straciła całą swą wartość strategiczną.

BARCELONA. **Lotnictwo gen. Franco bombardowało dziś w nocy i rano dwukrotnie Barcelonę.**

Pierwszy nalot miał miejsce o godzinie 1-ej w nocy. Samoloty zrzuciły bomby w okolicy Moncada, raniąc 3 osoby.

O godz. 10.30 rano dziesięć samolotów nadleciało od strony morza, zrzucając na miasto 5 bomb. Trzy osoby zostały zabite, 4 ciężko ranne.

Zmotoryzowane oddziały sowieckie

z pomocą dla Chin

SZANGHAJ. Według nadchodzących tu wiadomości, wpływy komunistyczne w łonie Kuomintangu wzrastają z każdym dniem. *Akcja pomocy sowieckiej dla Chin staje się coraz bardziej ożywiona.*

Liczba sowieckich pilotów i mechaników lotniczych w Chinach przekracza już 500 ludzi.

Sowieckie oddziały zmotoryzowane, na które dowództwo chińskie bardzo liczy, mają w najbliższym czasie wyruszyć na front.

Jednocześnie agenci sowieccy prowadzą wytężoną akcję propagandową przeciwko Japończykom w Mandżukuo, gdzie starają się wywołać rozruchy i zamieszki.

Przewidujący Rotszyldowie

likwidują swe majątki w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. Prasa czeska podaje, że Rotszyldowie z linji wiedeńskiej, którzy do niedawna byli współwłaścicielami zakładów Witkowickich a do dziś jeszcze są właścicielami *rozległych majątków ziemskich* na Śląsku Opawskim i Hulczyńskim, zwolna *likwidują swe stosunki majątkowe na terenie Czechosłowacji i przenoszą się do Anglji.*

W tych dniach wywieziono przez Pragę do Anglji z zamku Rotszyldów w Szilerzowicach *wszelkie zbiory muzealne, wiele cennych zabytków i kosztowności.*

Czeska prasa narodowo-socjalistyczna domaga się stanowczo — zabronienia Rotszyldom wywozu do Anglji całego majątku.

„Czystka" w szkolnictwie rumuńskiem

Niebezpieczni dla reżimu usuwani z posad

BUKARESZT. Armand Calinescu, minister Spraw Wewnętrznych, czasowo pełniący funkcje ministra oświaty, wydał zarządzenia, mające **na celu zahamowanie agitacji,** prowadzonej wśród personelu nauczającego przez stronnictwo skrajnie prawicowe.

Wszyscy **inspektorowie zakładów naukowych zostali zwolnieni. Również zwolniono sekretarza generalnego i kilku dyrektorów ministerstwa. Liczni profesorowie i nauczyciele zostali zawieszeni.**

WYTWORNY garnitur

TO BILET WIZYTOWY GENTLEMANA

Adolf ZAREMBA

Wspólna 36

Każdą ilość wiśni, malin i jagód kupuje **Wł. Rybiński** ul. Starowarszawska 33

Huczek masoński w Sejmie i w kraju

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Wystąpienie p. Budzyńskiego **„przykryte" zostało „sensacją masońską"**, rzuconą w społeczeństwo przez b. premjera Kozłowskiego.

B. premjer sen. Leon Kozłowski usiłuje coraz wyraźniej powrócić na widownię polityczną. Przed niedawnym czasem wystąpił on na łamach wileńskiego „Słowa" **z projektem „konsolidacji narodowej" przy boku marszałka Sławka**, a teraz podjął wyprawę przeciw masonerji w Polsce na łamach dwutygodnika „Polityka", nie tyle już młodych, ile wolnych (nie należących do partji) konserwatystów.

W artykule tym „reweluje" b. premjer, **że w Polsce istnieje 2.260 masonów - Polaków na kierowniczych stanowiskach w opozycji i w obozie rządowym.** Oprócz tego istnieją w Polsce masoni żydowscy. B. premjer zapewnia, że **„widział" ostatnie (z roku 1936) katalogi masońskie z nazwiskami członków w Polsce** „dostępne tylko dla braci odpowiednio wtajemniczonych" i że **„przyjdzie czas na opublikowanie"** tych katalogów.

Sen. Kozłowski informuje, że w Polsce działają trzy obrządki masońskie: **Wielki Wschód, loże obrządku szkockiego i czysto żydowskie loże Juda Juda.**

Do Wielkiego Wschodu, który podlega loży macierzystej we **Francji, należy w Polsce 360 osób,** związanych ze stronnictwami opozycyjnemi **do lóż szkockich 1900 osób „na kierowniczych stanowiskach" w Polsce** Razem 2260 masonów.

B. premjer Kozłowski **nie wymienia zupełnie nazwisk masonów polskich z lóż szkockich.** O członkach Wielkiego Wschodu „rewelacje", że nie jest to „elita" opozycji.

Mamy tam — pisze b. premjer — niektóre czołowe nazwiska narodowej demokracji, jak np. p. St. Strońskiego, Front Morges dla przykładu Paderewskiego i Sikorskiego, stronnictwa ludowego, jak prof. Kota i Rataja, przywódców PPS, a zwłaszcza dawnego Wyzwolenia.

„Rewelacje" masońskie b. premjera wywarły w opinji pewne wrażenie. Mnożą się zapytania, gdzie są te katalogi masońskie i dlaczego nie ogłasza się nazwisk owych masonów na „kierowniczych stanowiskach" w Polsce. Dlaczego b. premjer używa zwrotu, że „przyjdzie czas" na opublikowanie katalogów.

Piszemy na innem miejscu, że „straszak masoński" stanowić ma widocznie **główny chwyt przy nadchodzących wyborach samorządowych, a może i przy innych wyborach.**

Pozatem rewelacje masońskie są zawsze w naszym kraju czemś, co pozwala skierować opinję ogółu na ślepe tory i zrobić reklamę „rewelatorowi".

B. premjer Kozłowski podpisał swoje historje masońskie **literkami (L. K.), ale od dwóch dni aż huczy po Warszawie** a od dzisiaj już i po całym kraju, że autorem tych rewelacyj jest b. premjer sen. Leon Kozłowski.

Poza rozgrywką polityczną i to coś jest warte.

w—y

Pierwszy samolot dla polskich dziennikarzy

Niezwykła uroczystość na lotnisku warszawskiem

Na terenie Aeroklubu Warszawskiego odbyła się wczoraj uroczystość przekazania Klubowi Sprawozdawców Lotniczych *samolotu „RWD 13" ofiarowanego przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa dla potrzeb dziennikarstwa polskiego.*

Uroczystość zgromadziła szereg osobistości ze świata lotniczego z prezesem L.O.P.P. gen. Berbeckim na czele. Byli też obecni przedstawiciele lotnictwa wojskowego i cywilnego a m. in. płk. Fiumel, płk. Wolszlaeger i dyrektor P.L.L. „Lot" mjr. Makowski

Dziennikarstwo polskie reprezentowali: wiceprezes Związku Dziennikarzy R. P. Wierzyński, prezes Syndykatu Warszawskiego Wiewiórski, prezes Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych Osbergerowa, redaktorzy pism codziennych i członkowie Klubu Sprawozdawców Lotniczych z prezesem Miciukiewiczem na czele.

Zgromadzeni goście ustawili się w pobliżu udekorowanego samolotu noszącego znaki „SP—BFB" i zaopatrzonego w tabliczkę z napisem „L.O.P.P. — Klubowi Sprawozdawców Lotniczych".

Prezes Zarządu Głównego LOPP gen. Berbecki wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że uroczystość ta jest jednym z etapów zacieśniającej się stale współpracy dziennikarstwa polskiego z L.O.P.P. Dzięki tej współpracy liczba członków L.O.P.P. nieustannie wzrasta. Członkowie Klubu współdziałają w L.O.P.P. w idei rozwoju lotnictwa nietylko przez propagandę, ale świecą własnym przykładem, gdyż jest już wśród nich szereg osób wyszkolonych w dziedzinie pilotażu szybcowego i motorowego. Ofiarowanym dziennikarzom samolot ma służyć dalszej rozbudowie lotnictwa sportowego. Być może, że skromny ten zaczątek *rozwinie się do rozmiarów całej eskadry, służącej celom propagandy lotnictwa.*

Na przemówienie to odpowiedział prezes Miciukiewicz w imieniu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych a następnie wiceprezes Związku Dziennikarzy R. P. Wierzyński, który zauważył, że dzisiejsza uroczystość jest nietylko świętem Klubu Sprawozdawców Lotn., lecz dla całego dziennikarstwa polskiego. Przekazanie ofiarowanie dziennikarzom samolotu L.O.P.P. dała *wyraz uznania dla pracy dziennikarstwa polskiego, które zawsze będzie służyło dla dobra chwały i potęgi polskiego lotnictwa i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.*

Po części oficjalnej uroczystości odbył się pokaz skoków spadochronowych, w czasie którego brawurowego skoku dokonało dziesięciu spadochroniarzy, oraz loty pasażerskie dziennikarzy na samolotach RWD 13.

Ukryte sprężyny

za kulisami strajku w Suezie

PARYŻ. Prasa paryska omawia z pewnem zaniepokojeniem perspektywy dalszego rozwoju strajku w zakładach Kanału Suezkiego.

Gdyby bowiem strajk ten miał się rozszerzyć w sposób utrudniający przejazd okrętów, wówczas na mocy istniejących układów zadanie utrzymania porządku i zapewnienia ruchu na kanale przypadłoby Egiptowi. Ponieważ jest rzeczą wykluczoną, aby Egipt sam mógł się z tem trudnem zagadnieniem uporać, zatem na mocy klauzul, istniejących traktatów **zobowiązane by łyby do interwenjowania floty angielska i francuska,** a w szczególności francuska, tak, jak to było przed 20 laty.

Dzienniki podkreślają, że byłaby to ewentualność w najwyższym stopniu niepożądana dla Francji, ponieważ mogłaby osłabić dodatnie wrażenie, jakie w kołach mahometańskich wywołały zarówno układy w Montreux, jak i ostatnie układy francusko - tureckie w sprawie Aleksandretty. Korespondent dziennika „Paris Midi" z Port Saidu w depeszy swej czyni aluzję, że za kulisami obecnego ruchu strajkowego mogą się ukrywać intrygi polityczne, zwrócone przeciwko Francji.

Niemcy spuścili z tonu

w sprawie sudeckiej

BERLIN. Czynniki miarodajne kategorycznie zaprzeczają pogłosce o pobycie w Berlinie przywódcy Niemców sudeckich, Konrada Henleina, stwierdzając, że nie przebywa on wcale w Berlinie, ani wogóle na terytorjum Rzeszy.

Zdaniem kół dobrze poinformowanych, sytuacja na odcinku czeskim uległa narazie pewnemu odprężeniu, **brak zatem wszelkich podstaw do nawiązywania przez Henleina kontaktu z kierowniczemi osobistościami Rzeszy.** Należy zaznaczyć przy tem, że kanclerz Rzeszy przebywa od pewnego czasu w swej posiadłości w Berchtesgaden.

Koła polityczne uważają, że **obecnie należy pozostawić Czechom możność okazania dobrej woli** uregulowania zagadnienia narodowościowego. Zagadnienie to może wejść w nową fazę dopiero po przedstawieniu ugrupowaniom narodowościowym opracowywanego obecnie statutu i zajęciu wobec niego stanowiska, co, według wiadomości z Pragi, nastąpić ma dopiero w przyszłym tygodniu. Prasa niemiecka poświęca narazie temu zagadnieniu mało uwagi.

Lekarze-Żydzi w Niemczech

pozbawieni będą prawa praktyki

BERLIN. Według pochodzącej z wiarygodnych źródeł wiadomości **do 1 września zostanie w Niemczech odebrane Żydom — lekarzom prawo wykonywania zawodu.** Wyjątek stanowić będzie tylko znikoma liczba Żydów lekarzy, niezbędnych dla leczenia niearyjczyków.

W związku z tem **przewiduje się brak lekarzy w niektórych miejscowościach,** zwłaszcza, że większa część napływu młodych lekarzy poświęciła się działalności lekarskiej w wojsku.

BERLIN. Rząd Rzeszy wydał ustawę na której mocy zakazane zostały Żydom następujące zajęcia:

udzielanie informacyj o stosunkach majątkowych, lub osobistych;

handel gruntami;

pośrednictwo w handlu nieruchomościami;

zarząd domami i majątkami ziemskiemi;

pośrednictwo w sprawach matrymonjalnych pomiędzy Żydami.

Przekroczenie tych zakazów będzie karane więzieniem.

Remarque pozbawiony obywatelstwa

BERLIN. Na liście rodzin i osób, które zostały pozbawione obywatelstwa niemieckiego, znajduje się również **Paweł Maria Remarque,** autor znanych powszechnie książek o wojnie światowej **„Na zachodzie bez zmian"** i **„Droga powrotna".**

Zmiana rozporządzenia

o sposobie odgradzania posiadłości i działek

Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie o zmianie rozporządzenia z dnia 16-go marca 1938 r. o sposobie odgradzania posiadłości i działek.

Nowe rozporządzenie postanawia, że kompetentne władze ustalą terminy dostosowania istniejących ogrodzeń do przepisów rozporządzenia z 16-go marca r. b., w granicach okresów przewidzianych tem rozporządzeniem, uwzględniając w **każdym przypadku warunki lokalne, a przedewszystkiem stan ogrodzeń i warunki majątkowe zobowiązanych.**

Rozporządzenie z 16-go marca r. b. przewiduje dla dostosowania ogrodzeń do przepisów tego rozporządzenia okresy dwuletnie dla posiadłości i działek zabudowanych w gminach miejskich, trzyletnie w gminach wiejskich i trzyletnie dla posiadłości i działek niezabudowanych oraz okres 5 lat od dnia ogłoszenia rozporządzenia dla ogrodzeń wzniesionych po dniu 1-ym stycznia 1935 roku.

Szkolnictwo zawodowe

przedmiotem konferencji w Min. Oświaty

Pod przewodnictwem ministra Świętosławskiego odbyła się konferencja w departamencie szkolnictwa zawodowego z udziałem przedstawicieli departamentu szkolnictwa ogólno-kształcącego, poświęcona zagadnieniom szkolnictwa zawodowego dokształcającego.

Tematem konferencji było omówienie planów ogólnych, dotyczących dalszego rozwoju szkolnictwa dokształcającego. Przy opracowywaniu tych planów brane są pod uwagę doświadczenia, poczynione w tej dziedzinie w państwach zachodnich.

Omówiono też obecną organizację opieki i kształcenia młodocianych zatrudnionych w przemyśle, handlu i rzemiośle, przyczem rozpatrywano zagadnienie dopływu młodzieży do szkół dokształcających ze środowisk wiejskich. Przewidziane są dalsze podobne konferencje dla omówienia realizacji nowego programu, sieci szkół i zaopatrzenia ich w pomoce naukowe i podręczniki.

Szczęśliwy kraj

50 tysięcy łaźni

Według ostatnich danych statystycznych Finlandja posiada obecnie 50.000 łaźni, t. zw. „Sanna". W związku z powyższym faktem — jak podkreśla „Uusi Suomi" — powstało nowe hasło reklamowe dla Finlandji: „Kraj pięćdziesięciu tysięcy łaźni".

Mało który kraj może się tem pochwalić. Aż zazdrość...

Niemcy namawiają turystów do Austrji

BERLIN. Dzienniki tutejsze ogłaszają odezwę prezydenta urzędu turystycznego Rzeszy, wzywającą do jak najliczniejszego wyjazdu na wycieczki i letniska do Austrji.

Odezwa ta dla udowodnienia korzyści materjalnych, które staną się udziałem turystów, wyjeżdżających do Austrji, przytacza ceny wyżywienia i pobytu oraz podkreśla konieczność zacieśnienia węzłów łączności narodowej Rzeszy z Austrją.

Stan zdrowia ks. Hlinki

pogorszył się

PRAGA. Jak donosi prasa czeska, stan zdrowia przywódcy Słowaków ks. Hlinki uległ pogorszeniu. Ks. Hlinka przebywa obecnie w jednym z sanatorjów w Bratislawie.

Ciekawe wykopaliska na Górze Zamkowej

w Wilnie

Prace wykopaliskowe prowadzone od paru miesięcy na Górze Zamkowej w Wilnie przez mgr. Kietlińską pod kierownictwem rektora Wł. Antoniewicza, dały w ostatnich dniach ciekawe rezultaty.

Po zdjęciu warstw gruzu natrafiono na wczesno-historyczne warstwy kulturowe, w których zaczynają się pokazywać jakieś konstrukcje drewniane.

Dotychczas, na odcinku tym znaleziono branzoletę bronzową ze stylizowaną główką zwierzęcą, brząkadło bronzowe typu bałtyckiego oraz prymitywną ceramikę przeważnie z falistym ornamentem.

Na razie wszelkie wnioski na temat przeznaczenia konstrukcji drewnianych są przedwczesne, możliwe jednak, że są to resztki zabudowań wczesnohistorycznych, które znajdowały się w obrębie zamku drewnianego. Najbliższe dni mogą przynieść bardzo cenne odkrycia.

Greckie odznaczenie

dla Fitelberga

Dyrygent Grzegorz Fitelberg odznaczony został przez króla Jerzego II greckiego komandorją orderu Feniksa.

Kopalnia pokazowa na Śląsku

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyraziło zasadniczą zgodę na wydzierżawienie miastu Tarnowskim Górom nadania górniczego nieczynnej kopalni kruszcu im. króla Bolesława Śmiałego, której podziemia liczą kilkaset lat.

Na terenie tej opuszczonej kopalni zostanie urządzona **pokazowa kopalnia** dla wycieczek. Teren obejmuje 400 ha. powierzchni. Umowa dzierżawna między magistratem a przedstawicielem Urzędu górniczego w Tarnowskich Górach zostanie podpisana jeszcze w tym miesiącu.

Bawił się w szofera...

Dwie osoby przejechane

Do Inowrocławia przybył pewien właściciel ziemski i pozostawił przed jednym z hoteli samochód pod dozorem 11-letniego chłopca.

Chłopiec począł manipulować przy mechanizmie wozu i mimowoli puścił go w ruch.

Samochód począł jechać tyłem po całej jezdni z jednej strony ulicy na drugą. Po drodze **najechał 76-letnią kobietę i 53-letniego kowala i o mało co nie wjechał do sklepiku.** Wkońcu wpadł pomiędzy dwa samochody, które **poważnie uszkodził.**

Tu zdołano dopiero maszynę zatrzymać.

Ofiary wypadku odwieziono do szpitala.

— Towarzystwo budowy samolotów Lockheed Comp. ogłasza, że otrzymało zamówienie rządu brytyjskiego na budowę 200 samolotów wywiadowczych za sumę 17 miljonów dolarów.

Naród musi cierpieć i płacić

Skoro haniebnie przeliczyli się generałowie

Kiedy rok temu, w nocy z 7 na 8 lipca 1937 roku, na moście Marco Polo na południe od Pei pingu (który teraz nazywa się znowu Pekinem) wymieniono pierwsze strzały między wojskiem chińskiem a odbywającemi tam swe manewry oddziałami japońskiemi, **nikt nie przypuszczał, że zatarg, który wybuchł na tem tle, doprowadzi do wojny tak ciężkiej i tak długotrwałej**, jak ta, która toczy się obecnie na olbrzymich terytorjach państwa chińskiego.

Nie spodziewano się tego przedewszystkiem w Tokio. Ludzie odpowiedzialni za politykę tego kraju nie byli zbyt ostrożni w tych pamiętnych dniach lipca i sierpnia 1937 r. **Cenzura japońska zdławiła odrazu wszelkie głosy krytyki i przestrogi**, które z Japonji mogłyby przedostać się w świat, otwarła natomiast szeroko swe granice dla różnych zapowiedzi „spaceru w głąb Chin" i „karnej ekspedycji do Chin". Propaganda ta zalała świat. Zasugerowana japońskiemi frazesami światowa opinja publiczna, zgodziła się z tem, że **Japonja ma wszelkie dane szybkiego zakończenia tej „przechadzki" chińskiej** i że, usadowiwszy się w ciągu paru tygodni(!) na tych terytorjach chińskich, które są jej potrzebne z punktu widzenia gospodarczego, zrobi na ekspedycji chińskiej dobry interes.

Japończycy zmobilizowali też nazbyt tylko względnie niewielką liczbę (ok. półtora miljona) żołnierzy i w pierwszych stadjach wyprawy chińskiej nie przestawili całego swego życia na tory twardych wymagań wojennych.

Tokio było dumne i pewne łatwego oraz szybkiego zwycięstwa.

×

Rzeczywistość przekreśliła nieubłaganie rachuby Japonji i wypełniła rozczarowaniem duszę japońskiego narodu. **Nie pod względem strategicznym** coprawda. Wdarłszy się na ziemie chińskie z dwóch stron, od północy i od południa, **Japończycy wykazać się mogą całym szeregiem zwycięstw i konkretnych zdobyczy.** Olbrzymia połać kraju znajduje się w ich rękach. Niema też zapewne przesady w doniesieniach o zwycięstwach japońskich, które niemal codziennie napływają z widowni walk na Dalekim Wschodzie.

Mimo to wojna chińsko - japońska trwa i na tem właśnie i tylko na tem polega przegrana Japonji w tych gigantycznych zmaganiach się o rynki zbytu i źródła surowców, jakiemi stała się cała ich „ekspedycja karna na Chiny".

Japończycy natknęli się w Chinach na niespodziewany a bardzo silny opór. To, czego nie zdołały sprawić w ciągu długich lat wysiłki polityków chińskich, sprawił jeden rok wojny. **Wojna w Chinach jest dzisiaj wojną narodową, jest wojną kulisa chińskiego.** W ogniu walk, w jękach mordowanej ludności miast chińskich budzi się **poczucie jedności narodowej Chin.**

Nawet źródła niemieckie naogół Japonji przychylne nie tają, że na terytorjach zajętych przez Japonję **gorzeje partyzantka chińska, w której bierze udział cała ludność chińska: starcy, kobiety, dzieci.** Na olbrzymich przestrzeniach nad Rzeką Żółtą, wzdłuż której posuwają się Japończycy, **każdy dom, każda wioska staje się twierdzą, którą należy zdobywać.** Poraz pierwszy bodaj w dziejach Chin współpracują ze sobą szerokie masy ludności chłopskiej i najwyższa elita intelektualna. Nastrój antyjapoński podnieca lekkomyślna polityka japońskiej soldateski, **która w zdobytych okręgach nie cofa się przed brutalnym wyzyskiem gospodarczym i przed rabunkiem wszystkiego, co się da zrabować.**

Obliczenia Tokio okazały się fałszywe. Takiej ciężkiej i długotrwałej wojny nie wytrzyma życie gospodarcze Japonji. Wytrzymałby ją może żołnierz japoński, **nie wytrzyma jej życie gospodarcze.**

×

Japonja wkroczyła w dziedzinie gospodarczej na drogę **najbardziej drakońskich zarządzeń.** Obywatel japoński żyje w kleszczach niesłychanie surowej reglamentacji, zarządzenia dewizowe są bardzo ciężkie, obciążenie podatkowe olbrzymie.

Pisaliśmy wczoraj o ograniczeniach, którym poddał się dobrowolnie sam mikado. Przeciętny obywatel Krainy Wschodzącego Słońca, człowiek z punktu widzenia europejskiego o potrzebach minimalnych, uczy się powoli odzwyczajać od zaspokajania i tych małych potrzeb. **Ciężar gospodarki wojennej legł olbrzymiem brzemieniem na na całej Japonji.** Wojna kosztuje Japonję 3 — 4 miljonów dolarów dziennie. Te miljony trzeba skądś wziąć. **Wyciska się je z udręczonego mieszkańca, czerpie z zapasów walutowych zagranicą.**

W chwili wybuchu wojny, majątek Japonji zagranicą był obliczany na 400 miljonów dolarów dzisiaj ma, jątek ten stopniał do 3 — 4 miljonów. Hamuje to możliwości importu japońskiego, kurczą się obroty z głównym dostawcą japońskim, Stanami Zjednoczonemi, psują się stosunki japońsko - amerykańskie. **Niema też zapewne przesady w wiadomościach o głodzie wybuchającym w różnych okolicach Japonji.**

Mnożą się aresztowania wśród sfer intelektualnych Japonji, a więc wśród ludzi, którzy najprędzej zdobywają się na krytykę i zastrzeżenia. Aresztowania te są miarą ogólnego niezadowolenia i napięcia w stosunkach wewnętrznych Japonji.

Japończyk był i jest zawsze skłonny do bohaterstwa, ale **bohaterstwo człowieka głodnego ma swoje granice.** Równolegle do bezspornych zwycięstw na froncie idzie w tej chwili konsekwentne wyniszczenie życia gospodarczego Japonji (na prowadzenie wojny potrzeba zawsze pieniędzy) i wzrastające niezadowolenie ludności.

Położyć temu kres mógłby tylko rychły koniec wojny, ale na to bynajmniej się nie zanosi.

N.

Pieniądz powraca

Do pracowni i zakładów rzemieślniczych, do wytwórni przemysłowych i przedsiębiorstw kupieckich, w postaci dostępnych pożyczek

WRACA PIENIĄDZ

lokowany w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta stołecznego Warszawy. Nadto nagromadzane kapitały zasilają przez kredyty hipoteczne ruch budowlany, pracują zatem dla rozwoju stolicy i dobra jej mieszkańców.

NAJWIĘKSZA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

KKO MIASTA ST. WARSZAWY — TRAUGUTTA 5, BIELAŃSKA 8 TARGOWA 65, BAGATELA 14 WOLSKA 6

NAJLEPIEJ ZABEZPIECZY OPROCENTUJE I ZATRUDNI WASZE OSZCZĘDNOŚCI

795

Rozwód na zawołanie

wprowadza hitlerowskie prawo małżeńskie

Reżim hitlerowski usiłuje zadać nowy cios Kościołowi katolickiemu w Austrji — przez ogłoszenie **nowego prawa małżeńskiego, obejmującego całą Rzeszę, a więc i ziemie austrjackie.**

Nowe prawo, które nie przynosi większych zmian w dziedzinie prawa małżeńskiego w dawnej Rzeszy — **znosi w dawnej Austrji katolickie prawo małżeńskie.**

Podstawowym artykułem nowej ustawy jest ważność w obliczu prawa tylko tych małżeństw, **które zawierane będą w urzędach stanu cywilnego.**

Wprowadzone zostały także nieuznawane dotychczas przez Kościół katolicki w Austrji rozwody. Powoduje to wielkie zmiany w dwu kierunkach. Po pierwsze, **dziesiątki tysięcy małżeństw, żyjących dotychczas w separacji, otrzyma definitywny rozwód;** po drugie, małżeństwa t. zw. dyspensowe, wprowadzone w d. Austrji po wojnie (dla złagodzenia przepisów o niepodzielności małżeństw katolickich), a gwałtownie zwalczane przez Kościół i nieuznawane przez sądy, stały się małżeństwami legalnemi. **Około miljon dzieci zrodzonych w tych małżeństwach przestał być traktowany jako dzieci nieślubne i uzyskał pełne prawa.**

Rozwody udzielone będą przedewszystkiem w wypadkach, gdy małżeństwa nie przedstawiają wartości dla państwa. Np. niechęć jednego z małżonków do posiadania potomstwa wystarczy, aby małżeństwo unieważnić.

Następnym ważnym powodem rozwodu jest **zdrada małżeńska.**

Dalsze paragrafy przewidują rozwód z powodu: choroby umysłowej, wykroczeń popełnionych w czasie czasowego osłabienia władz umysłowych, z powodu zawiłych i budzących wstręt chorób oraz z powodu bezpłodności.

Nie przewiduje natomiast ustawa rozwodu na obopólne życzenie małżonków.

Natomiast po trzyletnim okresie przerwania pożycia małżeńskiego może o rozwód wystąpić zarówno strona porzucona, jak i porzucająca.

Sprawę dzieci małżeństw rozwiązanych ustawa reguluje w ten sposób, że **dzieci oddaje się tej stronie, która wzbudza więcej zaufania.**

Prawo wchodzi w życie dn. 1-go sierpnia.

Dzieci ruszają w świat

Okres zniżek kolejowych na P.K.P.

Władze kolejowe wprowadzają już od dnia 11-go lipca dorocznym zwyczajem, **zniżkowe przejazdy dla dzieci towarzyszących osobom dorosłym.**

Zniżkowe przejazdy trwać będą od 11 do 21 lipca. **Ulga wynosi 75 proc. od ceny biletu normalnego** i uprawnia do bezpłatnego powrotu. Biorąc pod uwagę normalny koszt biletu „tam" i „z powrotem" — **zniżka urasta do 87 i pół proc.** — czyli dziecko płaci jadąc tylko „tam" — 25 proc. taryfy — a jadąc „tam i z powrotem", tylko 12 i pół proc. taryfy normalnej.

Każda osoba dorosła (od lat 18), jadąca za normalnym, lub ulgowym biletem jednorazowym ma prawo zabrać ze sobą **pięcioro dzieci.**

Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun powinien zaopatrzyć się w karty uczestnictwa dla dzieci Ligi Popierania Turystyki. Karty te w cenie gr. 30 za sztukę będą wydawane przez wszystkie kasy biletowe P.K.P. oraz biura podróży.

Po należytem wypełnieniu przez opiekuna kart uczestnictwa dla dzieci, kasa biletowa wyda bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75 proc. na przejazd „tam".

Bilety te łącznie z kartą uczestnictwa służą w terminie do dn. 21 lipca b. r. do bezpłatnego powrotu, wobec czego należy je zachować po ukończeniu przejazdu pierwotnego.

Przed rozpoczęciem podróży z powrotem, opiekun powinien przedłożyć do ostemplowania tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, na podstawie których odbyto przejazd pierwotny.

Ulga stosowana będzie w klasie 1, 2 i 3-ej pociągów osobowych i pospiesznych.

Osoby, podróżujące za biletami bezpłatnemi, służbowemi, okręgowemi, okresowemi i t. d. nie mają prawa do zabierania ze sobą dzieci.

Przerwy w podróży dozwolone są tak przy przejeździe pierwotnym, jak i z powrotem na warunkach ogólnych, t. j. za poświadczeniem przerwy podróży.

Młodzi pasażerowie mają również prawo do **bezpłatnego zabrania osobistego bagażu,** jednakże nie więcej, jak 15 kg. na jedno dziecko.

W razie szczególnie silnej frekwencji na kolejach, w okresie od 11 do 21 lipca, mogą być wyznaczone przez kolej specjalne wagony i przedziały dla podróżnych, jadących z dziećmi, na podstawie niniejszej ulgi.

O CO CHODZI?

NATURALNIE O GDAŃSK

„A.B.C.", rozważając ostatnie, wyraźnie antypolskie wystąpienia prasy niemieckiej, w tej liczbie osławionego i pozbawionego debitu w Polsce „Ostlandu", kwalifikuje je jako akcję przygotowawczą do

„wydarzeń, które gdzieś w najwyższych komórkach władzy są już postanowione i które, zgodnie z przyjętą już w Trzeciej Rzeszy tradycją ujawnione zostaną w sposób równie nagły jak niespodziewany.

O jakie wydarzenia chodzi, domyśleć się łatwo. Naturalnie Gdańsk.

Opinji niemieckiej, przed którą zabłyśnięto blaskiem nowego zwycięstwa w postaci Niemców sudeckich, nie można pozostawić w spokoju. Nie udało się dziś jedno, trzeba zatem dać drugie."

MEGALOMANJA BIUROKRACJI

„Warszawski Dziennik Narodowy", pisząc o uchwalonym ostatnio przez Sejm projekcie ordynacji wyborczej dla samorządów, stwierdza, że ten projekt jest całkowicie zgodny z tendencjami biurokratycznemi, które opanowały samorząd administracji politycznej:

„O tem, jakie jest nastawienie usanowanej biurokracji i w jakim klimacie moralno - politycznym ona działa, świadczyć może najlepiej odezwanie się wiceministra Korsaka, który zarzucił w swojem przemówieniu narodowi brak instynktów państwowych. Bardzo słusznie odpowiedział na to gen. Żeligowski, że to utożsamianie przez biurokrację siebie z państwem i kwestjonowanie walorów politycznych narodu świadczy o megalomanji i wytwarza dokoła administracji państwowej niebezpieczną próżnię."

OPTYMIZM „CZASU"

„Czas" w obszernym artykule wstępnym również omawia sprawę projektu ordynacji wyborczej do samorządu, wyszukując przytem jej dobre strony:

„Stronnictwa opozycyjne wzmocnią w kraju swoją pozycję. Niewątpliwie. Ale z drugiej strony wyjdą z owej nieznośnej roli biernych krytyków i malkontentów. Sam fakt, że będą musiały wziąć odpowiedzialność za poważny odcinek życia narodowego, że będą musiały zdać przed opinją egzamin, z tego, co zrobić potrafią, ten fakt na dłuższą metę rzecz biorąc, może się tylko przyczynić do normalizacji stosunków politycznych i do oczyszczenia tej dusznej atmosfery, która w Polsce dotychczas panuje. Wybory samorządowe będą tym lufcikiem, przez który napłynie trochę świeżego powietrza."

Inspekcja min. Ulrycha

Minister Komunikacji Ulrych przeprowadził inspekcję zachodnich dróg wodnych, a w szczególności bydgoskiego węzła wodnego, zapoznając się ze stanem i potrzebami kanału bydgoskiego, górnonoteckiego, oraz skanalizowanej dolnej Noteci.

Paryż będzie tańczył na ulicach

podczas wizyty króla Anglji

Corocznie w noc 14 lipca, jakoteż w noc poprzedzającą i następującą po narodowem święcie francuskiem, jedną z głównych atrakcyj były tańce uliczne. Na podstawie specjalnych pozwoleń władz policyjnych, na wszystkich mniej ruchliwych ulicach Paryża tłum mógł na środku jezdni tańczyć przy zaimprowizowanej muzyce harmonji. Policja wstrzymywała wówczas w tem miejscu na czas trwania tańca ruch samochodowy. W czasie pobytu królestwa angielskich przewidywane były również tego rodzaju zabawy i tańce uliczne.

Obecnie prefektura policji wydała rozporządzenie, na mocy którego zabawy i tańce uliczne będą dozwolone nietylko w noce 13, 14 i 15 lipca, jak co roku, lecz również w noce 16 i 17 lipca do godz. 12.30, w drugi dzień pobytu królewskiej pary brytyjskiej, t. j. 20 lipca przez całą noc i rano.

Stronnictwo Ludowe domaga się pełnego samorządu

Tegoroczne święto „Czynu chłopskiego" ma się odbyć we wszystkich powiatach w dn. 15 sierpnia i nosić charakter poważnej manifestacji.

W przeddzień odbędą się apele przy ogniskach po wsiach i gminach.

W piątek obradował nad tem N.K.W. Stronnictwa Ludowego. Omawiano również sytuację w związku z uchwaloną przez Sejm ustawą samorządową.

W tej sprawie powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Jednym z zasadniczych postulatów chłopskich jest wołanie o wprowadzenie pełnego samorządu w Polsce. Ostatnio uchwalone w Sejmie projekty ustaw samorządowych potwierdzają raz jeszcze negatywny stosunek rządu i Sejmu do żądań chłopskich w tej materji."

Narady posłów-rolników nad sprawą oddłużenia

W piątek pod przewodnictwem posła Sobczyka odbyło się plenarne posiedzenie Koła Rolników Sejmu i Senatu. Naskutek sprawozdania, złożonego przez przewodniczącego specjalnej komisji sejmowej do spraw oddłużenia rolnictwa pos. Jabłońskiego i po ożywionej, długiej, a chwilami nawet gorącej dyskusji, powzięto rezolucję, stwierdzającą, że konferencja w Ministerstwie Skarbu, odbyta w sprawach oddłużeniowych dn. 3 lipca b. r. narazie rezultatów pozytywnych nie dała.

W dalszym ciągu rezolucja wyraża się z uznaniem o inicjatywie i wysiłkach wicepremjera i ministra Skarbu Kwiatkowskiego i wyraża nadzieję, że inicjatywa ta już niedługo ujęta zostanie w formę konkretnych zarządzeń.

T. Szpotański tymczasowym dyrektorem Polskiego Radja

Rada nadzorcza sp. akc. „Polskie Radjo" na wczorajszem posiedzeniu delegowała wiceprezesa rady p. Tadeusza Szpotańskiego do czasowego wykonywania czynności zarządu, do chwili zwołania walnego zgromadzenia sp. akc. „Polskie Radjo".

Różowe okulary p. Davisa

Europie nie grozi wojna

NOWY JORK. Po wyjściu na ląd w Nowym Jorku, Norman Davis oświadczył dziennikarzom, że w czasie swego pobytu w Europie zajmował się wyłącznie londyńską konferencją Czerwonego Krzyża.

Norman Davis zaznaczył, że zdaniem jego *sytuacja w Europie polepszyła się znacznie* od czasu jego ostatniego pobytu na starym kontynencie przed 6 miesiącami.

Niebezpieczeństwo wybuchu wojny bezpośrednio nie zagraża — oświadczył Norman Davis — *i nikt nie mówi o wojnie jak się to działo w r. 1914 (!).*

Gest Rosenberga

Ofiaruje Żydom... Afrykę Wschodnią

BERLIN. Dr. Alfred Rosenberg zamieszcza dziś na łamach „Voelkischer Beobachter' artykuł p. t. „Żydzi — dokąd ich wysłać?", w którym, nawiązując do odbywającej się w Evian konferencji w sprawach uchodźców, podkreśla, że sytuacja jest poważna i że zaradzić jej można jedynie przez śmiałą decyzję tych, którzy są w posiadaniu olbrzymich terytorjów. Autor rozpatruje oklejno wszystkie możliwości emigracji żydowskiej i stwierdza:

1) Palestyna nie może być brana pod uwagę, jako wielki ośrodek imigracyjny, gdyż już obecna liczba Żydów stanowi w tym kraju czynnik stałego niepokoju. Przymusowe zwiększenie imigracji mogłoby mieć katastrofalne następstwa.

2) żadne z państw nie jest w możności przyjęcia u siebie Żydów europejskich.

3) należy więc znaleźć terytorjum jednolite i niezamieszkałe jeszcze przez Europejczyków. W swoim czasie, gdy Palestyna jeszcze nie wchodziła w grę, zagadnienie Ugandy było wówczas przez czas dłuższy poważnie dyskutowane, dlaczegoby więc nie wziąć ponownie pod uwagę jednego z wielkich obszarów afrykańskich dla dania Żydom możliwości twórczej i autonomicznej odbudowy?

Król złodziei samochodowych

Skradzione auto ministra sprzedał sędziemu

PARYŻ. Sąd paryski skazał dzisiaj na najwyższy wymiar kary jednego z wybitniejszych złodziei automobilowych, który zorganizował swój proceder w ten sposób, że posiadał filje w 6 miastach Francji, a skradzione auta sprzedawał natychmiast nabywcom na podstawie zgóry danych ogłoszeń, donoszących, że wysoki urzędnik kolonjalny, mianowany do Indochin, musi sprzedać natychmiast nowokupione auto.

Przed sądem dzisiejszym rozpatrywany był m. in. jeden z najciekawszych wyczynów owego złodzieja, zwanego Karolem Giselet, który znany był w kołach przestępczych pod pseudonimem Karola Łysego. Giselet skradł przed ministerstwem sprawiedliwości w Paryżu na placu Vendome auto, świeżo nabyte przez ministra sprawiedliwości Campichi i odsprzedał je trzy dni później w Marsylji prezydentowi sądu apelacyjnego p. Warrain.

Wędrówka aut, która wywołała w swoim czasie żywe poruszenie w kołach sądownictwa francuskiego, przyczyniła się m. in. do wymierzenia złodziejowi najwyższego wymiaru kary.

2 wybuchy w Poznaniu

w skrzynkach kabli elektrycznych

W piątek w Poznaniu nastąpiły w dwóch różnych punktach miasta dwa wybuchy w skrzynce kabli elektrycznych.

Pierwszy wypadek wydarzył się na placu Katedralnym, a spowodowany został wbiciem przez robotników, pracujących przy układaniu chodników, palika żelaznego w kabel elektryczny o napięciu 440 volt. Wskutek krótkiego spięcia nastąpił wybuch w skrzyni kablowej, oddalonej o 40 mtr. od miejsca uszkodzenia kabla. Siłą wybuchu wyrzucona została na wysokość 1-go piętra gruba płyta kamienna, przykrywająca skrzynię kablową, i rozpadła się w kawałki. Bezpośrednio po eksplozji buchnęły z ziemi płomienie, które ugasiła straż pożarna. W następstwie uszkodzenia kabla sąsiednie ulice zostały pozbawione dopływu prądu.

Podobny wypadek wydarzył się w parę godzin później przy narożniku ul. Kraszewskiego i Słowackiego. Wskutek wybuchu w skrzynce kabli przechodząca tamtędy kobieta doznała obrażeń i okaleczeń nóg. Przyczyny drugiego wybuchu dotychczas nie stwierdzono.

Wstrząsy podziemne na Węgrzech

BUDAPESZT. Tutejsza stacja sejsmograficzna zanotowała dziś przed południem lekkie trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w południowo - wschodniej części Węgier — w okolicach Szegedynu.

O szkodach, jakie mogłyby powstać dotychczas nic nie wiadomo.

Ozon debiutuje w Warszawie

Dziś w niedzielę, odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady okręgowej Ozonu na m. st. Warszawę.

W sali rady miejskiej odbędzie się zebranie działaczy O.Z.N. z terenu stolicy. Obrady poprzedzone zostaną mszą św., którą odprawi o godz. 10-ej w kościele pokamelickim ks. prałat Hilchen.

Na zebraniu przemówienie wygłosi szef Ozonu gen. Skwarczyński. Przemówienie gen. Skwarczyńskiego transmitowane będzie przez radjo.

Program zebrania obejmuje poza tem przemówienia prez. Starzyńskiego, dyr. Związku izb rzemieślniczych płk. Sikorskiego. oraz sen. płk. Dąbkowskiego.

Amerykańskie miasto rządzone przez Polaków

W Zakopanem bawi delegacja miasta Chicopee (St. Zjedn. w osobach burmistrza tegoż miasta p. Słoniny i kilku innych członków. Wszyscy delegaci są Polakami.

Należy zaznaczyć, że miasto Chicopee, liczące około 40 tys. mieszkańców, posiada znaczną większość polską i dlatego też cała niemal administracja miasta spoczywa w rękach Polaków.

Za białe pończochy biją w Czechach

Szofer deputowanego Franka ze stronnictwa Niemców sudeckich, niejaki Ubl, po spędzeniu wieczoru w jednej z kawiarni praskich, napadnięty został około północy na ulicy przez grupę osób.

Jak przypuszcza, napaść została spowodowana tem, że... *miał na sobie białe pończochy.*

Gdy chciał się ratować ucieczką i wskoczyć do tramwaju, tłum pogonił za nim i pobił go pięściami.

Trucicielka z Leodjum skazana na śmierć

Sąd przysięgłych w Leodjum potwierdził winę wdowy Marji Becker, oskarżonej o dokonanie zabójstwa, usiłowanie dokonania 5 innych morderstw i kradzieże. Dawała ona swym ofiarom — przeważnie starszym kobietom, które zwabiała pod pozorem leczenia — trujące dawki digitaliny.

Na podstawie werdyktu przysięgłych sąd skazał Marję Becker na śmierć.

MARJAN MAŁKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

15

— Zapuść story, Weroniko — szepnął Brandl.

Usiadł za stołem i wsparłszy na nim łokcie zatopił się w zadumie.

— Pan nie je... przemówiła Weronika. Podeszła do stołu wysoka, zgrabna i wlepiła w twarz chlebodawcy ciemne, wielkiej piękności źrenice.

—I źle pan dziś wygląda... dodała jeszcze.

Profesor podniósł głowę:

— Cicho... szepnął — nie słyszysz... ktoś wziął za klamkę u drzwi frontowych.

Milczeli przez chwilę.

— Nie — rzekła wreszcie Weronika — to tylko deszcz szumi na dworze.

×

Inspektor Biruza patrzył przez chwilę na martwą skostniałą w nieruchomości twarz, którą odsłoniono przed nim. Nie, nie był to zdaje się człowiek, którego przyszedł szukać aż tu, wezwany do zidentyfikowania zwłok jakiegoś włóczęgi, w którym policja widziała znanego i nieuchwytnego przestępcę. Nie, to napewno nie był ten człowiek. Inspektor Biruza pamiętał dobrze tamtą twarz... ale ta... Istniało tu może pewne podobieństwo, bardzo nikłe zresztą, ale najważniejszą, była różnica wieku. Leżący przed nim zmarły mógł mieć najwyżej lat trzydzieści, podczas gdy poszukiwany przestępca dobiegał czterdziestki.

— Gdzie go znaleźliście? — zwrócił się do czekającego na uboczu policjanta.

Na Brackiej. Wpadł pod autobus. Zmiażdżenie klatki piersiowej i pęknięcie czaszki — wyjaśnił rzeczowo policjant.

— Wbiegł na jezdnię niespodzianie, jakby przed czemś uciekał i dostał się pod koła...

— Kiedyż to było?

— Dziś, około wpół do szóstej... wydał nam się bardzo podobny do... no i pan komisarz kazał zaraz zawiadomić pana inspektora. W każdym razie musi to być jakiś złodziej, bo w kieszeni znaleźliśmy białą, damską torebkę...

— Białą damską torebkę... powtórzył machinalnie inspektor.

W tej chwili wpadł do sali mały, tłusty jegomość sapiąc i wzdychając.

— Gdzież jest to ciało? Djabli nadali tę sekcję, tyle mam dziś roboty... A to pan, inspektorze, no, co słychać, co słychać? — ściskał z wylaniem szeroką dłoń Biruzy w swoich tłustych, małych rączkach. Słyszał pan już o tym wypadku? Kobieta zastrzelona przez kochanka, który po fakcie wzywa policję a potem wypiera się znajomości z tą kobietą i nie chce powiedzieć jej nazwiska... Mam wyjąć kulę i określić kierunek i oddalenie miejsca skąd padł strzał.... nie wygląda mi to na strzał zbliska.; spójrz pan tylko jaka piękna twarz.. szkoda...

Inspektor Biruza odwrócił się żywo. — Zaczekaj pan — mruknął — i pochylił się nad zmarłą. Skąd on u licha mógł znać te brunatne złotem przebłyskujące włosy, te rysy przedziwnie harmonijne, grube łuki brunatnych brwi nad posiniałemi powiekami? Skazany był widać dziś na dopatrywanie się wszędzie nieokreślonych podobieństw.

— Więc nie wiadomo jeszcze, kto ona — rzekł wreszcie.

— Nie... nie miała przy sobie niczego, coby mogło stwierdzić jej tożsamość, nawet chustki z monogramem.

— Kto prowadzi tę sprawę?

— Komisarz Wężykiewicz o ile wiem... On przybył na miejsce zbrodni... Pan daruje, inspektorze...

— Zaczekaj pan — rzekł żywo Biruza — zdaje mi się... nie, nie, ja tę twarz widziałem już kiedyś, tego jestem pewien... ale gdzie, ale kiedy?...

—Pomyśl więc pan nad tem. Komisarz Wężykiewicz wścieka się teraz, że nie może nic wydobyć z tego młodzieńca... Będzie panu wdzięczny za każdą informację. A tymczasem dowidzenia, śpieszę się, do widzenia...

Biruza opuścił w zamyśleniu gmach Medycyny Sądowej i szedł wolno ulicą w cieniu rozłożystych gałęzi młodych lip. Było już mrocznno, bo niebo powlokło się chmurami. Dotarł właśnie do zbiegu ulic Koszykowej i Topolowej gdy upadły pierwsze krople deszczu. Instynktownie przyśpieszył kroku. Był bez płaszcza a deszcz padał coraz gęstszy. Biegnąc prawie dopadł przystanku tramwajowego i wskoczył do ruszającego właśnie tramwaju. Dopiero gdy sapiąc opadł na wolną ławkę i spojrzał przez mokre od deszczu okno, zorjentował się, że jedzie w przeciwnym, niż zamierzał kierunku. Podniósł się więc z ławki mrucząc gniewnie i szedł ku wyjściu, by przesiąść się w tramwaj idący do śródmieścia... Nagle stanął wstrząśnięty jakiemś przypomnieniem... tak, teraz był prawie pewny gdzie i kiedy widział ową piękną twarz kobiecą, którą dziś oglądał w skostnieniu śmierci... Powrócił na swoje miejsce pod oknem ku zdumieniu nielicznych. zaintrygowanych jego zachowaniem pasażerów i patrząc w zalane deszczem szyby rozmyślał: Byłoż to możliwe?... Tramwaj skręcał właśnie w ulicę Filtrową.

×

Wywiadowca Machejko przysiadł na brzeżku krzesła i zgiął swoją wysoką chudą postać, długą szyję wciągnął w ramiona i mrugając powiekami wodził wzrokiem za krążącym po pokoju komisarzem...

— Brak dowodów? To pańska rzecz dostarczyć mi dowodów! — irytował się Wężykiewicz. — Przypuszczasz więc pan, że moja teorja nie jest słuszna?

— Jak dotąd nie znaleźliśmy broni! — szepnął cichutko Dyonizy Machejko.

(d. c. n.)

GDAŃSK i jego kąpieliska morskie

Średniowieczna romantyka – Życie wielkomiejskie – Lasy i morze – Urocze kąpieliska – Międzynarodowe zawody sportowe – Festival wagnerowski (od 17 lipca do 4 sierpnia – „Lohengrin" i „Pierścień Nibelungów") – Kasyno – Roulette – Baccara – Wolny wywóz kwot wygranych.

SOPOTY

WYPOCZYNEK OZDROWIENIE RADOŚĆ ŻYCIA

Informacje przez: Danziger Verkehrszentrale, Gdańsk, Stadtgraben 5

oraz wszystkie większe biura podróży

469

Zbyt wiele parady w Polsce

Bezmyślna rozrzutność na reprezentacje i na zbytki

Należymy do narodów — proletarjuszy.

Wystarczy zajrzeć do Małego Rocznika Statystycznego, żeby się o tem przekonać.

Jeden przykład: mamy 8 samochodów na 10.000 mieszkańców, gdy nawet Rumunja ma ich 12... Wystarczy?

Jesteśmy biedni. Ubóstwo nie hańbi.

Ale każe liczyć się z każdym groszem. Zwłaszcza wobec faktu, że mając otwarte prawie zewsząd granice musimy utrzymywać silną armję... Nie mogąc oszczędzać na wydatkach na armję, powinniśmy pozatem wydawać tylko na rzeczy niezbędne. Tymczasem — i to właśnie nadaje naszemu ubóstwu cechę grotesk owską — pragniemy blaskiem reprezentacji i rozmachem parady dorównać najbogatszym nacjom. Ba! nawet je zaćmić!

A jednocześnie uważamy nędzę, szerzącą się zwłaszcza na wsi, za rzecz naturalną. A także i to, że ludzie, po miastach, mieszkają u nas „kątem", nieraz po 10 osób w jednej izbie. Albo, nie mając dachu nad głową, gnieżdżą się w okropnych barakach miejskich, w porównaniu z któremi więzienia są rajem...

Skąd ta rozrzutność?

Musi być jakiś rozumny stosunek pomiędzy wydatkami na niezbędne potrzeby, a wydatkami na „wielką paradę", czyli na t. zw. reprezentację. **W budżecie prywatnym istnieje taka segregacja; człowiek inteligentny wie, ile może wydać na zbytki i czy wogóle może sobie na nie pozwolić.**

Gdy jednak groszem publicznym rządzi biurokracja — nie chce o tem wiedzieć.

Ta biurokracja zdradza u nas, w ostatnich zwłaszcza latach, niezdrową skłonność do inwestycyj t. zw. reprezentacyjnych, obliczonych na efekt i na pokaz, lecz nie stojących w żadnym stosunku do istotnych, palących potrzeb. Skąd bierze się ta kosztowna skłonność? Gra tu niewątpliwie pewną rolę tradycyjne hasło: **zastaw się, a postaw się!** w połączeniu z niemniej tradycyjnym „papuzim" instynktem naśladowania wzorów zagranicznych. **A wreszcie — nadzieja awansu lub odznaczenia** za „doścignięcie", czy nawet „prześcignięcie" zagranicy na danym odcinku...

Szkoły na pokaz

Charakterystyczne, że pod wpływem tych skłonności biurokracja prześciga się w inwestycjach właśnie najdroższych i najefektowniejszych.

Weźmy np. szkoły. Zamiast pomyśleć przedewszystkiem o budowie szkół powszechnych najtańszego typu — bo takich najwięcej nam potrzeba — usiłuje się zaćmić i prześcignąć zagranicę luksusem uczelni pokazowych. Poświęca się na te cele, czysto pokazowe, sumy, które należało użyć przedewszystkiem na budowę szkół powszechnych tam, gdzie ich brak.

Co robi Warszawa?

Skłonność do „wielkiej parady", psychoza „reprezentacyjna" przejawia się ze szczególną siłą w pewnych posunięciach zarządu m. st. Warszawy. Jako stolica odrodzonego Państwa nie może Warszawa, naturalnie uchylać się od czynności reprezentacyjnych, ale... muszą być i tu jakieś granice...

Warszawa, z jednej strony, robi to, co do niej nie należy, a z drugiej — nie czyni tego, co powinna.

Muzeum Narodowe — jak sama jego nazwa wskazuje — winno być wzniesione i utrzymywane kosztem Narodu, Państwa, a nie miasta... To samo dotyczy Opery i Teatru Narodowego. Ogród Zoologiczny mógłby być śmiało przedsięwzięciem prywatnem. A także różne Agrile, pijalnie mleka i zakłady zaopatrywania...

Natomiast jesteśmy zdania, że miasto lekceważy sobie karygodnie sprawę najważniejszą, a mianowicie plagę bezdomności.

Istnienie takich „wstydliwych punktów" na ciele Warszawy, jak baraki dla bezdomnych na Annopolu i Żoliborzu — powinno skłonić Edylów stołecznych do rewizji swoich metod. **Czas wreszcie zrozumieć, że głód małych mieszkań jest równie katastrofalny w skutkach, jak głód fizyczny.** Doświadczenie uczy, że niema groźniejszego bakcyla bolszewizmu, jak bezdomność. **Rozumna polityka miasta powinna dbać przedewszystkiem o zaspokojenie głodu mieszkaniowego.** Dopiero, kiedy znikną okropne baraki dla bezdomnych, kiedy pod tym względem stolica Polski znajdzie się narówni z miastami cywilizowanego Zachodu — dopiero właściwie wtedy należy przebijać nowe, reprezentacyjne ulice, projektować kolej podziemną, troszczyć się o bulwary nad Wisłą, o piękne perspektywy, o kwiaty na balkonach i wogóle wysuwać na pierwszy plan względy estetyczne i prestiżowe.

L. B.

Dlaczego książka „nie idzie"

Brydż, radjo i film nie są jej wrogami

Zjazd księgarzy polskich znowu poruszył sprawę katastrofalnego stanu naszego przemysłu wydawniczego. Obrady były długie, wygłoszono sporo interesujących referatów, w których różni wydawcy starali sie ustalić powód *dlaczego książka „nie idzie"*, a przemówienie znanego księgarza lwowskiego, dobrego i oddanego swej sprawie organizatora p. Aleksandra Krawczyńskiego stało się prawie mową oskarżycielską przeciwko... bridżowi i coktailom.

Te zarzuty nie są nowe. Kilkanaście lat temu to samo mówiono o filmie, a trochę później o radjo i wcześniej jeszcze o sporcie.

Ale zastanówmy się nieco. Czy film, radjo lub sport, mogą być naprawdę traktowane jako poważne przeszkody w rozpowszechnieniu książki? — *Bynajmniej*. Ileż to razy zdarza się, że jakaś powieść zyskuje nagle dużą poczytność tylko dzięki temu, że któryś z reżyserów wpadł na pomysł jej sfilmowania. A radjo przecież samo propaguje książkę. Ileż to razy słyszeliśmy zupełnie dobre, bardzo pomysłowe audycje, których wyłącznem zadaniem była propaganda książki, zachęta do czytania.

A teraz znów bridż? — No, ma się rozumieć, że namiętny bridżista, któremu wszystkie wolne godziny upływają przy zielonym stoliku, rzadko kiedy bywa równie namiętnym konsumentem książek. Nie ma na to czasu, ani prawdopodobnie ochoty. Często gęsto wogóle nie czyta żadnych książek. To prawda. Ale czy to powód, aby bridża uważać zaraz za wroga Nr. 1 książki?

Umówmy się. Są miłośnicy lektury powieściowej czy innej i są tacy, którzy wolą inny sposób spędzania swego wolnego czasu. Jedni entuzjazmują się tenisem, wioślarstwem czy piłką nożną, a inni całemi godzinami potrafią przesiedzieć nad książką. Bridżyści w bridżu znajdują najmilszą rozrywkę i... nie przeszkadzajmy im. Poco? To przecież niema wiele sensu, namawiać kogoś, aby od jednego zamiłowania przerzucił się koniecznie do drugiego.

Powiedzmy sobie zgóry, że *zamiłowanie do czytelnictwa — to pewna wrodzona właściwość*. Propaganda choćby najlepsza, nie zdoła jej nikomu narzucić. **Ale powiedzmy też sobie, że miłośnik książki to wcale nie taka znów rara avis.** *Miłośników książki, t. zn. takich, dla których czytelnictwo, kupowanie książek jest potrzebą, mamy w Polsce, chwała Bogu, dosyć.*

Ilu? — Tego, niestety, nie podaje żadna statystyka. Wystarczy jednak przejrzeć rejestry abonentów czytelni. Nawet najmniejsze z tych zakładów mają setki czytelników. większe liczą ich tysiące, a cóż dopiero mówić o ludowych, o wiejskich. o tych wreszcie małych, wędrownych czytelniach, które od paru lat uruchomiła Polska Macierz Szkolna?

Książki z tych małych wędrownych bibljotek po roku są już wprost nie do użycia, tylu mają czytelników, którzy je wprost rozchwytują. Czyż można, wiedząc o tem, przypuszczać, że czytelnictwo u nas zamiera, że cofa się, że ustępuje miejsca bridżowi, filmom, radju, sportom?

Nie, miłośników książki jest u nas jeszcze dosyć i *każda dobra książka może liczyć na zbyt*, a zwłaszcza książka dobra i tania. Że tak jest — mamy dość dowodów. Nawet i w tym roku ukazało się przecież kilka nowości na rynku księgarskim, których nakłady trzeba było później powtarzać.

J. M. T.

Żywioły na usługach wojny

Zniszczone dzieło 7 lat pracy

Zerwanie tam na rzekach chińskich dla powstrzymania pochodu japońskiego zniszczyło pracę jaką w ciągu 7 lat wykonali inżynierowie europejscy.

Umysł ludzki, który wysiłał się nad tem, aby *ujarzmić wodę*, zwrócił się obecnie *w odwrotnym kierunku*, aby dać jej wolne pole. Straty w ofiarach ludzkich i w mieniu w dorzeczach rzeki Żółtej i Jangtse-Kiangu *przewyższają wszystkie katastrofy znane dotąd w dziejach Chin.*

Powodzie nawiedzają perjodycznie te okolice, wody *rzeki Żółtej czyli Hwang Ho* i jej dopływów niosą z gór piasek, muł i kamienie i niszczą olbrzymie przestrzenie pól. Opanowanie olbrzymich i bardzo zmiennych rzek chińskich stanowi ogromną trudność techniczną. *Rząd w Nankinie od 7-miu lat współpracuje z ekspertami z zachodu*, sprowadzonymi za pośrednictwem Ligi Narodów, aby opanować żywioł wody.

Pierwszym krokiem był przyjazd do Chin komisji inżynierskiej, złożonej z Anglika, Francuza i Niemca, która nawiązała współpracę między rządem chińskim a Komitetem Komunikacji i Tranzytu przy Lidze Narodów. Był okres, w którym *przeszło miljon robotników* pracowało nad wznoszeniem tam i jedynie w dorzeczu Yangtse-Kiangu zbudowano 7.000 km. tam. Dzieło to obecnie zostało zawieszone, a nawet w znacznej części uległo rozmyślnemu zniszczeniu.

Pod wpływem wojny dzieło postępu technicznego w Chinach, rozwijające się pomyślnie w ostatnich czasach, zostało zahamowane.

Powiew „Dzikiego Zachodu"

Niezwykłe muzeum Karola May'a

Nazwisko Karola May'a tchnie powiewem wczesnej młodości. Przypomina ono dawne chwile, kiedyto z wypiekami na twarzy rozczytywaliśmy się w grubych tomiskach, opowiadających dzieje „Old Skatterhanda", „Winneton", i „Kora ben Nemzi".

Pod Dreznem w Radebeul istnieje muzeum imienia Karola May'a mieszczące się w białej willi noszącej nazwę „Old Stafferhand"; a stanowiącej dawniej własność zmarłego przed 26 laty pisarza.

Muzeum Karola Maya posiada drugie po amerykańskich najbogatsze zbiory dotyczące „indjanizmu". Muzeum to jest dziełem całego niemal życia Patty Franka, ostatniego epigona „wielkich przygód", występującego w powieściach Maya pod imieniem „Żelaznego ramienia". Rozkochany w dziełach Karola Maya, Patty Frank, siłacz, cyrkowiec, znający bezmała cały świat, gromadził przez szereg lat olbrzymią ilość eksponatów wiernie odtwarzających życie zanikającej czerwonej rasy.

Karol May dopiero pod koniec życia odbył podróż do Ameryki, a **wszystkie niemal powieści pisał na podstawie wnikliwych, benedyktyńskich studjów.** Znał wiele języków obcych: angielski, francuski, arabski, turecki i perski, zbadał gruntownie cały szereg indyjskich djalektów. **To też prace jego mimo swej** lekkości są tak dokładną kopją krajobrazu, tła, stosunków i życia indyjskich szczepów, że uczonych wprawia w podziw znajomość tego wszystkiego.

Historja jego karjery literackiej jest niezwykła.

Jako syn ubogiego tkacza przez wiele lat przymierał May głodem, co się stało nawet powodem długotrwałej ślepoty. W późniejszym wieku, jako nauczyciel w szkole fabrycznej, niewinnie posądzony o kradzież zegarka, **dostaje się na długie lata do więzienia. Tutaj powstają pierwsze powieści Maya,** w których triumf odnosi odwaga i męstwo, pilność, karność i siła woli. Dopiero po wyjściu z więzienia i rehabilitacji (prawdziwego złodzieja odnaleziono w końcu) odbył parę podróży, między innemi na kontynent amerykański.

Patty Frank pieczołowicie zebrał wszystko, co się odnosiło do życia ukochanego przyjaciela. Oglądamy setki tomów książek pisarza tłumaczonych na wszystkie niemal języki świata, zdjęcia z podróży, ilustracje do dzieł, galerję obrazów z życia Indjan. W zaimprowizowanym barze poszukiwaczy złota stoi na półkach zabójcza „woda ognista", wiszą prawdziwe lassa, broń i uprzęże indyjskie, w szafach drzemie słynna strzelba **„Old Shatterhanda"**, srebrem nabijana, a pęki bobrowych skór zwisają z zadymionego sufitu. Głowy bizonów, łosi, jeleni zdobią tę niezwykłą część muzealnego przybytku.

Właściwe zbiory to już nie ilustracje do dzieł mayowskich, ale naukowo uporządkowane, skompletowane przedmioty, ilustrujące szczegółowo życie dawnych Indjan. Prymitywna broń **z najbogatszym na świecie zbiorem tomahawków i łuków,** ubrania wojenne wodzów, obozowiska i wigwamy, totemy i posągi bogów. Dreszczem zgrozy przejmują **autentyczne skalpy „białych twarzy" i oszpecone głowy jeńców wojennych.** Bogate ubiory i hafty indyjskie, małowidła i pismo obrazkowe oraz mumje wodzów w postawie siedzącej, stanowią bezcennej wartości materjał, dotyczący starożytnej kultury czerwonej rasy.

L. Wr.

315

W świecie filmu

Blaski i cienie sztuki filmowej

Ze sztuką filmową było potrochu tak, jak z wieżą Eiffla. Kiedy znakomity konstruktor dźwignął nad Paryżem na wysokość 300 metrów, swój żelazny „gwóźdź" Wystawy 1889 r., była to niewątpliwie sensacja dla gawiedzi, lecz t. zw. elita otrząsała się z odrazą. Ale po 30 latach, owa, jak ją nazwał François Coppée „abrutissante tour de ferraille", czyli niedorzeczna kupa żelastwa, nietylko zrosła się z krajobrazem Paryża, nietylko, dzięki elektrotechnice, przedzierżga się wieczorami w słup ognisty, po którym pląsają reklamy świetlne, ale — i to najważniejsze — przestała być „niedorzeczną", odkąd mieści się na jej szczycie instalacja radjowa... Elita powojenna Paryża pogodziła się dawno z irytującą wieżą. Ba! tworzy nawet hymny na jej cześć.

×

Coś podobnego było z kinem; brutalnością swoich sukcesów, pierwotnością swych środków artystycznych w porównaniu z wysokim poziomem techniki — raziło ono i odstręczało elitę przedwojenną. Przełom nastąpił w okresie 1915 — 1920, dzięki rewelacyjnym utworom szkoły amerykańskiej, skandynawskiej i niemieckiej. Jednych oczarowały Westerny, innych przekonał Sjostrom w „Skarbie Aruesów", albo And Egede Nissen w „Ulicy"...

Kierunek społeczny w sztuce i literaturze powitał w kinie narodziny sztuki naprawdę ludowej. Ziściło się marzenie o poezji, która „sięgnęła bruku". Tłumy mieszkańców miast — szerego gminu — obległy wejścia do kin, jako do świątyń bóstwa dotychczas dla nich nieznanego: sztuki.

×

Sztuka filmowa różni się od innych odmian sztuki pod różnemi względami. Przedewszystkiem — jest uniwersalna i demokratyczna, obliczona na masy i zrozumiała dla mas. Powtóre—jest moralna. Niech by zresztą spróbowała nie być moralną! Odwiodłyby ją wnet od tej próby mnogie i czujne czaty cenzury...

Po trzecie — jest nieograniczona w swoich możliwościach. To też najwdzięczniejszą domeną kina jest fantazja. Fantazja niekoniecznie „nadprzyrodzona", czy „niesamowita". Fantazja realna, życiowa.

P. Mac Orlan, jeden z mistrzów współczesnej powieści tego właśnie typu, wyjaśnił na przykładzie istotę fantazji kinowej.

— Przyroda wymaga kilku tysięcy lat, żeby z drzewa zrobić węgiel. Wyobraźmy sobie człowieka, który trzyma w ręku kawałek drzewa i w ciągu sekundy przetwarza go na węgiel. Czy to będzie cud? Nie: poprostu przyśpieszenie naturalnego biegu rzeczy. Otóż kino, w ciągu jednej sekundy, dokonywa podobnych cudów dowolnego manewrowania czasem...

Jeszcze inną, słuszną uwagę czyni Mac Orlan: oto niemal każdy z nas, sięgając pamięcią wstecz, odkrywa jakiś moment swego życia, w którym groziło mu coś niezwykłego...

— Mało brakowało — mruczy spokojny obywatel, wzorowy pracownik, dobry mąż i ojciec — mało brakowało, a byłbym zginął marnie... Albo: byłbym wplątał się w brudną aferę... Albo: dostałbym się w ręce jakiejś awanturnicy...

Niektórzy myślą, z pewnym podświadomym żalem, że jednak szkoda tych niezwykłych, groźnych przygód, których nie sądzonem im było przeżyć...

I oto z odsieczą dla ich podświadomych tęsknot przychodzi film awanturniczy, film, w którym dzieje się właśnie to, co ich wówczas ominęło... Film, nieraz obfitujący w sceny koszmarne... Film często ociekający krwią...

I widz, zaspokojony takim retrospektywnem spełnieniem swoich tęsknot czy swoich niejasnych ciągot (psychoanaliza!) wraca do normalnego życia.

Dlaczego, pomimo niesłychanych możliwości twórczych, sztuka filmowa nie wydała jeszcze żadnego genjusza? Na to pytanie można, razem z Mac Orlanem, odpowiedzieć: ponieważ nie daje żadnych rękojmi trwałości. Genjusz tworzy dzieła, jeśli nie wieczne, to bardzo trwałe: **film po kilku latach, gaśnie w pamięci ludzkiej**, a taśma celuloidowa ulega szybkiemu psuciu.

Z chwilą, gdy film stanie się utworem trwałym, jak rzeźba, jak obraz, jak pismo i druk — z tą chwilą zapewne wyłoni się genjalne dzieło sztuki filmowej.

B.

Premjery filmowe

„Pensjonat Mimoza" (Kino „Pan")

Oto jedna z tych miłych niespodzianek, jakie spotykają niekiedy w Warszawie wytrwałych miłośników kina w pełni letniego sezonu! „Pensjonat Mimoza" jest pierwszorzędnym filmem, jednym z najlepszych utworów mistrza Feydera. Dlaczego schowano go na lato — jak w r. z. „Kusicielkę", a teraz „Dla ciebie, senorito!" i „Patrol na pustyni" — dalibóg, niewiadomo. Pensjonat „Mimoza" w Nicei jest własnością niemłodego małżeństwa, które adoptowało chłopca, syna jednego ze stałych lokatorów. Właściciel pensjonatu (Alerme), jest urzędnikiem kasyna z ruletką; właścicielka (Francoise Rosay) wzorową gospodynią, obcą jakiemukolwiek bądź hazardowi. Jednakże demon gry, łącznie z demonem złej miłości, zawisa, niby Fatum, nad „Pensjonatem Mimozą": ofiarą jego pada przybrany syn, który stał się nałogowym graczem. Ofiarą pada pośrednio właścicielka, której miłość macierzyńska do przybranego syna komplikuje się nienawiścią do jego narzeczonej i, w ostatecznym wyniku, powoduje tragiczne rozwiązanie.

Dzięki mistrzowskiej reżyserji i świetnej grze zespołu, nad którym góruje Francoise Rosay, przebieg akcji budzi niesłabnące do ostatniej chwili zainteresowanie. „Pensjonat Mimoza" znów rehabilituje produkcję francuską, po kilku ostatnich jej przejawach wątpliwej wartości.

B.

„Kapitan Mollenard" (Kino „Colosseum")

Rzecz zakrojona na miarę powieści Conrada, czy Londona, budzi zainteresowanie swoim egzotycznym, morskim kolorytem (epizod w Szanghaju), ale sprawia zawód wadliwem nastawieniem psychologicznem. Widz, zbity z tropu, przestaje w końcu rozumieć, dlaczego pani Mollenard, początkowo biedna ofiara brutalnego męża, przeobraża się nagle w kobietę okrutną, despotyczną i oschłą. Z drugiej zaś strony niewiadomo dlaczego Mollenard, trudniący się nielegalnym przemytem broni, rości sobie prawo do naszej sympatji, gdy właściwie miejsce takiego gagatka jest za kratą...

Po tych niezbędnych zastrzeżeniach należy jednak przyznać, że film posiada dużą wartość artystyczną, ze względu zarówno na rozmach reżyserji (Robert Siódmak), jak i na tytułową kreację Harry Baura. Reżyserja, w epizodzie chińskim, umiała wczuć się w atmosferę potwornego miasta, gdzie wrzała obok siebie zabawa i wojna. Co do gry Baura, o manierze nieco ciężkiej, jak styl pokrewnego mu Janningsa, to ujawnił on wysoką klasę, zwłaszcza w pierwszej połowie. Bo w części drugiej ta awanturnicza morska opowieść zbacza nagle na manowce „Familiendramy", z czego ratuje ją po części zakończenie.

Poza Baurem, duże choć niewdzięczne pole do popisu ma Gabrielle Dorziat w roli jędzowatej małżonki kapitana. Albert Prejean jest źle obsadzony, a Dallio, jako „Happy Jones" posuwa sztukę „zgrywania się" dość daleko.

B.

421

Włosi myśleli, że to kraj bogaty

Co mówi misjonarz, który był w Abisynji przez 57 lat

Ostatni misjonarz francuski w Abisynji biskup Harraru ks. Jarousseau, powrócił do Francji *po 57 latach pobytu w Abisynji.*

Ks. biskup Jarousseau oświadczył przedstawicielowi „Figaro", że formalnie rzeczy biorąc nie został wydalony z Etjopji przez władze włoskie. Było to tak: W r. 1936 otrzymał nakaz opuszczenia Abisynji. Na zajutrz nakaz ten został odwołany osobiście przez Mussoliniego. 1 stycznia b. r. przybył do Harraru, jako delegat apostolski prałat włoski msgr. Ossola, na którego ręce ks. biskup Jarousseau otrzymał rozkaz złożenia swych pełnomocnictw, jednak otrzymał prawo pozostania w Harrarze. Teraz jednak okazało się, że rezydencja, w której zamieszkiwał została przeznaczona dla jednego z misjonarzy włoskich... W tych warunkach francuski misjonarz zdecydował się na powrót do Francji.

Ks. biskup Jarousseau podkreślił, że misjonarze francuscy pracowali w Abisynji w niezwykle ciężkich warunkach przez 37 lat. Dopiero od 1916 r., z chwilą objęcia władzy przez ostatniego negusa, uzyskali pewne ułatwienia.

Zapytany o wrażenia o obecnej sytuacji w Abisynji, msgr. Jarousseau oświadczył, że obecnie kraj jest „pacyfikowany". *Włosi sądzili, że przybywają do kraju bogatego. Zawiedli się, gdyż w chwili obecnej kraj nie eksploatuje żadnych bogactw i wielka część ludności żyje poprostu z jałmużny Włoch,* które wydają tam bardzo wiele. Tem niemniej z czasem eksploatacja bogactw może się opłacić.

Szczątki Leszka Czarnego

znaleziono w kościele O O. Dominikanów

Podczas prac konserwatorskich, w presbiterjum kościoła O. O. Dominikanów w Krakowie natrafiono **na szczątki niekoronowanego króla polskiego księcia krakowskiego,** Leszka Czarnego, który pierwszy otoczył Kraków murami obronnemi.

W r. 1856, znaleziono w tym kościele w zbutwiałej skrzynce modrzewiowej kości i czaszkę, które uznano za szczątki Leszka Czarnego. Przełożono je wówczas do metalowej skrzynki i umieszczono je pod tablicą z czarnego marmuru. Obecnie na tę skrzynkę natrafiono.

Specjalna komisja, po sfotografowaniu miejsca znalezienia skrzynki, stwierdziła protokularnie, że w skrzynce cynowej, zniszczonej wilgocią i opieczętowaną, znajdują się czaszka i kości ks. Leszka Czarnego. Pozatem stwierdzono, iż w tubie brązowej znajdują się dokumenty, odnoszące się prawdopodobnie do aktu przeniesienia szczątków do obecnie znalezionej skrzynki.

Komisja postanowiła na miejsce zniszczonej skrzynki sporządzić nową i wmurować ją w ścianę. Dokumenty przekazane zostaną do osuszenia i zbadania w archiwum akt dawnych m. Krakowa.

Muzyka na Kongresie Kobiet

Kongres Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet ujawnił, że mamy w Polsce przeszło 20 kompozytorek, które mimo niesprzyjających tej twórczości warunków, objawiają się jako mniej lub więcej wybitne, mniej lub więcej oryginalne talenty, tworzące dzieła symfoniczne, kameralne, utwory solowe na różne instrumenty, pieśni, muzykę rozrywkową i taneczną. Pięć koncertów kameralnych w sali Uniwersytetu i jeden w Teatrze Wielkim, częściowo symfoniczny, częściowo poświęcony muzyce rozrywkowej, dały słuchaczom możność poznania paru większych całości, lub fragmentów symfonicznych (Bacewiczówna, Białkiewiczówna, Dorabialska, Klechniowska i Ossendowska), kilka kameralnych (wariacje Bacewiczówny), koncert smyczkowy z harfą (Dorabialska). Trio Drege - Shielowej; Trio Grzegorzewicz - Lachowskiej. Duet fortepianowy Markeiwiczówny. Sonata skrzypcowa Trębickiej. Pieśni: Ryty Gnus, Karasińskiej, Ossendowskiej. Rupniewskiej-Freyerowej, Szubertowej i Wróblewskiej. Kwartety wokalne: Dąbrowskiej — Vorband. Utwory fortepianowe i skrzypcowe i na harfę: Allinówny, Dorabialskiej, Gnus, Freyerowej - Rupniewskiej, Ossendowskiej, Robowskiej i Szubertowej. Muzykę taneczno - rozrywkową reprezentowały kompozytorki: Heinrichówna, Karasińska, Nebelska i Trębicka.

Na koncercie historycznym w wykonaniu p. Lucyny Robowskiej słuchacze mieli możność usłyszeć prócz nowoczesnych i najmłodszych utworów kobiecych jeszcze i wiele przedwcześnie zgasłych kompozytorek wielkiego talentu, jak: H. Łopuska, Sternicka - Niekraszowa, L. Wojciechowska.

Wykonawczyniami były, prócz samych kompozytorek, jak p.p. Ryta Gnus (fortepian), Bacewiczówna i Ossendowska (skrzypce), panie: wysoce utalentowana i obiecująca M. Ogilbianka i powszechnie znana i lubiana Lucyna Robowska (fortepian).

Wybitnie uzdolnione Eugenja Matiasiakówna i Nina Stokowska - Racięcka (skrzypce). Znane i cenione kameralistki: Adamska (wiolonczela), Baranowska-Borowa (altówka), Stopkiewiczówna (Harfa), Modrzycka (flet i perkusja). Pieśni reprezentowały panie: Kama Norska, Ada Lenczewska, Sabina Szyfman, Werpachowska. Akompanjament objęły panie: Homayerowa, Szamotulska, Wilecka. Tańce solowe wykonały: Leitzkówna, Mikołajczewska, Ożarowska. Orkiestrę prowadził znakomity dyrygent Adam Dołżycki. W ramach kongresu wygłosiły wyczerpujące i con arte ujęte referaty panie: Ryta Gnus, Lissa (per procura), Łobaczewska i Simonówna.

Wszystkim wykonawcom, którzy tak ofiarnie przystąpili do mozolnej pracy, wystudjowanie tylu nowych utworów należy się gorące uznanie, jak również zaznaczyć trzeba wybitną pracę organizatorek p.p. Julji Borowej i Zofji Bergerowej.

Wszystkie koncerty i odczyty kongresu odbyły się przy szczelnie zapełnionych salach.

Jej mąż i jej... kapelusz

Przyczynek do psychologji kobiecej

Pani Krystyna jest bardzo zdenerwowana: czeka na swój piękny nowy kapelusz, w którym coś tam jeszcze poprawiają w pracowni. A za dziesięć minut jej mąż, Ryszard, ma po nią zajechać samochodem pod magazyn. Za dziesięć minut — ani sekundy wcześniej, ani sekundy później — rozlegnie się przed magazynem klakson samochodu Ryszarda.

Pani Krystyna marszczy gniewnie brwi — kapelusza jeszcze ciągle niema! — Ta punktualność Ryszarda ma w sobie coś denerwującego. I wogóle Ryszard jest denerwujący. Ten jego wieczny spokój, ta jego niczem niezmącona pogoda! Ryszarda nie są w stanie wyprowadzić z równowagi żadne kaprysy jego uroczej żony. Nawet podczas najgorszej awantury uśmiecha się uprzejmie. To zimny, nudny człowiek, bez odrobiny fantazji. Na żadne niespodzianki w małżeństwie z nim nie można liczyć. Nawet jego pieszczoty, jego sposób całowania jej rąk i patrzenia na nią, ma w sobie coś z drażniącej monotonji... Kapelusza jak niema, tak niema.

No, nareszcie jest! Jednocześnie rozlega się na ulicy klakson samochodu. Kapelusz jest prześliczny, cudowny! Pani Krystyna nie rozumie wogóle, jak mogła kiedykolwiek nosić coś innego. Dotychczasowy kapelusz... nie, jak można było taki grat wogóle włożyć na głowę. Pani Krystyna przegląda się z upodobaniem w lustrze i ma przez chwilę uczucie zupełnego szczęścia. Z ulicy słychać znowu klakson samochodu.

×

Pani Krystyna raz jeszcze kładzie na głowę stary kapelusz, potem nowy, żegna się z uśmiechem z właścicielką magazynu i szybko wybiega na ulicę.

Samochód jedzie wolno w stronę Alei Ujazdowskich. Pani Krystyna, siedząc koło męża, przygląda mu się z boku. Profil ma Ryszard naprawdę interesujący—myśli nie bez pewnego zdziwienia. I z wielką pewnością prowadzi auto. O, minęli właśnie ten wielki wóz towarowy. Pani Krystyna o mało nie krzyknęła ze strachu, tak była pewna, iż teraz właśnie stanie się coś okropnego, a z ust Ryszarda nie zniknął ani na chwilę spokojny uśmiech. Nie, spokój tego człowieka jest naprawdę cudowny. Daje poczucie pewności, bezpieczeństwa. U boku takiego człowieka można spokojnie kroczyć po zawiłych ścieżkach życia... A nowy kapelusz jest niesłychanie twarzowy.

Lekko zahamowane, auto stanęło przed znaną restauracją zamiejską. Jak miło jest wejść na salę u boku tego zrównoważonego człowieka (i w ślicznym, nowym kapeluszu!), jak miło jest wyczekiwać spokojnie na to, jaką kolację zamówi — napewno będzie świetna — jak miło jest słyszeć, jak spokojnie, grzecznie, rozsądnie rozmawia z kelnerem. Pani Krystyna rozsiada się wygodnie i w pewnej chwili, z triumfującą miną przekrzywia głowę i pyta, pełna kokieterji:

— Jak ci się podoba mój nowy kapelusz?

Pan Ryszard patrzy na nią trochę nieprzytomnemi oczyma (biedaczek, nie zna się na damskiej modzie), poczem z zapałem wyrzuca z siebie kilka entuzjastycznych okrzyków. Jest miło, rozkosznie, wesoło.

Wracają późnym, ciepłym wieczorem. Pani Krystyna siedzi niemal przytulona do męża Czuje się naprawdę rozkochana. Sposób, w jaki pan Ryszard patrzył na nią podczas całej kolacji, w jaki już w aucie schwycił nagle jej ręce i ucałował — robią na niej wrażenie jakiejś rozkosznej niespodzianki. Rozmawia też z mężem — tak, jak nie rozmawiała z nim już od tygodni.

×

Pan Ryszard otwiera kluczem drzwi wejściowe, zapala światło w przedpokoju. Pani Krystyna ma już wejść do pokoju, przedtem jednak rzuca jeszcze jedno ostatnie spojrzenie w lustro wiszące w przedpokoju. I nagle kamienieje. Co to jest, na Boga! Przecież nie ma wcale na głowie swego ślicznego nowego kapelusza, tylko to stare zniszczone pudło! Widocznie w magazynie, śpiesząc się do auta, pomieszała obydwa kapelusze i przez omyłkę została w starym, w tem strasznem, niemodnem, zniszczonem pudle.

W tej chwili pan Ryszard zbliża się do żony i z uśmiechem całuje ją w rękę. Ale pani Krystyna odpycha go.

— Daj mi spokój — krzyczy prawie — jesteś straszliwie denerwujący! Ten twój wieczny spokój, ta twoja niczem niezmącona pogoda i równowaga! I ten twój sposób całowania moich rąk i patrzenia na mnie... Nie, tego naprawdę nie można już znosić!

Vera

Dr. med. MARCELI DOBRZYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i płciowe
Pierackiego 15 m. 4, tel. 690-93
Przyjmuje od 9 — 2 i 5 — 8 w.
771

Ożywienie działalności
prywatnych instytucyj finansowych

Ukazało się sprawozdanie inspektoratu bankowego Ministerstwa Skarbu, które podkreśla, iż zaznaczająca się w 1937 roku coraz wyraźniej ogólna poprawa gospodarcza, okazała swój dalszy dodatni wpływ na działalność prywatnych instytucyj bankowych.

Jako charakterystyczne cechy występują w tym względzie: dalszy przyrost kapitałów obcych, ożywienie działalności kredytowej, znaczna poprawa rentowności oraz wzrost stanu pogotowia płatniczego.

Na zwiększenie kapitałów obcych — stwierdza sprawozdanie — wpływał prawie wyłącznie przyrost wkładów i pozostałości kredytowych na rachunkach bieżących.

Wzmożonej działalności kredytowej banków prywatnych towarzyszył w dalszym ciągu korzystny objaw przechodzenia od kredytów w rachunkach otwartych do kredytów dyskontowych, łatwiejszych do upłynnienia i bardziej ściągalnych od innych rodzajów kredytów. Poważny spadek protestów jest dowodem nietylko dalszego znacznego oczyszczenia bilansów z aktywów słabych, lecz również poprawy jakości przedkładanego bankom do dyskonta materjału wekslowego. Z innych cech pracy banków prywatnych w roku sprawozdawczym zasługują na podkreślenie: spłata znacznej części zobowiązań wobec banków zagranicznych, oraz duża poprawa rentowności banków.

Ubezpieczeni w Tow. „Europa" i „Przyszłość"
nie stracą posiadanych polis

Jak się dowiadujemy, Państw. Urząd Kontroli Ubezpieczeń, po zasięgnięciu opinji Ministerstwa Sprawiedliwości powziął decyzję, na mocy której ubezpieczeni, którzy zaprzestali płacenia składek nie tracą nabytych praw.

Decyzję powyższą powzięto, wychodząc z założenia, iż ubezpieczeni widząc, że wspomniane Towarzystwa nie spełniają swych obowiązków, uznali się za zwolnionych z zobowiązań ze swej strony.

W myśl obowiązujących przepisów, o ile ubezpieczony nie płaci składek w ciągu 1 roku, traci swe prawa do Ubezpieczenia. W danym wypadku sytuacja okazała się wyjątkowa i wobec tego władze poszły na rękę ubezpieczonym, którzy dzięki tej decyzji nie poniosą żadnych strat.

Słabe zainteresowanie rolników
nawozami sztucznemi

Jak się dowiadujemy na rynku nawozów sztucznych panuje chwilowo zastój, spowodowany niepewną sytuacją dalszego kształtowania się cen zboża. Rolnicy nie mając pewności czy ceny wobec zapowiadającego się urodzaju, utrzymają się na poziomie gwarantującym opłacalność produkcji wstrzymują się od zamówień dzięki czemu spodziewać się można, że zapotrzebowanie na nawozy sztuczne w sezonie jesiennym, w stosunku do roku zeszłego, znacznie zmaleje.

Eksport wyrobów włókienniczych
z okręgu białostockiego

W miesiącu ubiegłym przypada początek sezonu wysyłkowego w białostockim przemyśle włókienniczym zakończenie sezonu wpływu zamówień.

Sezon eksportowy w r. b. uległ opóźnieniu, a nawet pewnemu osłabieniu do czego przyczyniło się pogorszenie warunków sprzedaży na Dalekim Wschodzie, jako też silna konkurencja włoska, na którą napotyka towar polski na pozostałych rynkach odbiorczych. W miesiącu sprawozdawczym wyeksportowano z okręgu białostockiego 90.460 klg. różnych artykułów włókienniczych za sumę 389.453.08 zł. Najpoważniejsza pozycją wywozową były tkaniny wełniane, a najpoważniejszym odbiorcą — rynek chiński.

Światowa produkcja złota
Ponad miljon kilogramów wydobyto w ub. roku

Wydobycie złota w kolonjach francuskich dało w 1937 r. 7 ton żółtego metalu, wówczas gdy na całym świecie wydobyto w tym samym roku — 1.100 ton złota. Jest to ilość znikoma. Złoto znajduje się i dobywa w Afryce Zachodniej i Gujanie francuskiej. Obecnie minister kolonij francuskich uzyskał od parlamentu kredyt w sumie 100 miljonów franków na cele rozszerzenia działalności towarzystw eksploatujących kopalnie złota w kolonjach.

7 ton złota wyprodukowanych w kolonjach francuskich wyobraża wartość 280 miljonów franków, tymczasem deficyt handlowy Francji wynosi 15 miljardów franków. Wzrost wydobycia złota pozwoliłby skompensować ten deficyt.

Obecnie pierwsze miejsce w rzędzie producentów złota zajmuje Anglja, która z Unji Południowo-Afrykańskiej, Australji, Kanady i Rodezji otrzymuje *56 proc. całego wydobycia złota na świecie*. Drugie miejsce zajmuje Z.S.R.R. (14 proc.), trzecie Stany Zjednoczone (13 proc.).

Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjnej II em.
z dn. 8 b. m.

W czwartym dniu ciągnienia 3 pct. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej padły wygrane po 500 zł. na następujące numery:

Serja 3 Nr. Nr. 22163.
Serja 4 Nr. Nr.: 311 340 1903 1162 [illegible]743 [illegible]917 1962 2658 2810 3388 4816 5404 [illegible]967 5763 5199 5758 6805 6574 7526 [illegible]427 8310 10246 11192 12484 13294 14700 [illegible]441 14308 16283 16975 18887 20542 21256 22422.
Serja 5 Nr. Nr.: 618 1886 1861 3619 [illegible]938 4838 4243 6170 6372 8974 10902 [illegible]096 11366 11541 12035 13913 13530 [illegible]601 14423 14715 15315 15559 15145 [illegible]590 17675 18469 18978 19979 19924 [illegible]048 21534 21256 21710 22585 22521.
Serja 15 Nr. Nr.: 761 533 1951 1776 [illegible]904 3748 5357 5359 5826 5376 6191 [illegible]971 7560 7936 8509 8608 9532 11530 [illegible]999 11140 13054 13134 14163 14946 [illegible]576 17689 18836 18696 19567 19319 [illegible]049 21022 21875 22275.
Serja 16 Nr. Nr.: 1261 1735 1642 2012 [illegible]913 3078 3782 3835 5626 6309 8912 8460 [illegible]464 8057 9411 10618 10191 11643 11954 [illegible]765 11374 12527 12611 13108 14737 [illegible]028 15003 15533 16851 16273 17991 [illegible]688 19752 20856 21214.
Serja 23 Nr. Nr.: 416 927 635 2174 2861 5157 6739 8266 8883 8331 8205 9303 10493 10569 10325 11565 11790 13684 13799 14678 14515 15719 15154 17457 17226 17182 17431 18239 18568 19435 19278 20379 21259 22050 16824.
Serja 30 Nr. Nr.: 21674.
Serja 38 Nr. Nr.: 1219 2382 2858 2472 2753 3318 4092 5226 5000 5445 7914 7214 8510 8262 9346 10822 10886 10633 10850 13330 13544 14257 14215 16957 17969 18133 19290 19022 20638 20838 20609 21374 21026 21086 22771.
Serja 43 Nr. Nr.: 54 541 1535 1041 2908 2068 3610 4253 4032 4451 5836 5800 5516 6109 6817 6843 7372 8635 9549 9029 9038 10963 11798 11954 13802 14314 15923 16931 17216 18933 1992 21495 21510 22289 22533.
Seria 47 Nr. Nr.: 1312 1973 2287 4782 6785 6062 6866 8831 8981 8308 9026 9721 9331 10956 11733 12187 12987 12350 13810 13443 14220 14357 14985 14711 16601 16036 17778 17665 17887 18257 18001 19315 20615 20249 21895.
Serja 50 Nr. Nr.: 968 343 616 1190 1642 2972 2641 3613 3945 3901 4431 3331 3310 5083 7258 9632 9829 9740 9275 10424 10616 12780 12180 12305 12744 13833 13257 13552 13592 14365 18376 19650 20303 21800 21503.

724

Wycieczka polskich przemysłowców chemicznych
do Szwecji

Dn. 18 b. m. wyjeżdża do Szwecji wycieczka polskich przemysłowców chemicznych, celem nawiązania bliższych stosunków handlowych z rynkiem szwedzkim.

Jako odbiorca naszych wyrobów chemicznych, Szwecja zajmuje trzecie miejsce po Rzeszy Niemieckiej i Czechosłowacji.

W roku ubiegłym eksport chemikalji z Polski stanowił 6 proc. ogólnego eksportu chemicznego do Szwecji.

W wycieczce do Szwecji biorą udział między innymi wiceprezes Związku Przemysłu Chemicznego p. Feliks Wiślicki i naczelny dyrektor Związku prof. Edmund Trepka.

Nowa emisja T. K. M.
w Łodzi

Ministerstwo Skarbu udzieliło zezwolenia Łódzkiemu Towarzystwu Kredytowemu Miejskiemu na dokonanie emisji listów zastawnych na ogólną sumę 3 miljn. zł.

Oprocentowanie nowej emisji wynosić będzie 5 proc., a okres amortyzacji ustalony został na 33 lata.

Kredyty dla rzemiosła

Bank Gospodarstwa Krajowego upoważni w dniach najbliższych Komunalne Kasy Oszczędności i spółdzielnie kredytowe do przyznawania rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom kredytów inwestycyjnych z okresem spłaty do 16 kwartałów. Kontyngent kredytów inwestycyjnych określony został na 3 miljn. zł. Wysokość pożyczki nie może przekraczać sumy 5 tys. zł. i 80 proc. kosztów dokonywanych inwestycyj, pod któremi rozumie się zarówno inwestycje maszynowe jak i renowacje warsztatowe oraz inwestycje lokalowe.

Stały i intensywny wzrost wkładów
w K.K.O. miasta st. Warszawy

W ciągu czerwca r. b. stan wkładów K. K. O. miasta st. Warszawy wzrósł po dopisaniu procentów o przeszło 3 miljony 280 tys. złotych. Wzrosła również i cyfra książeczek oszczędnościowych, która w ciągu ub. miesiąca powiększyła się o 1321.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 404 tony, w tem żyta 70 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 27.25—27.75, zbierana 26.75—27.25, czerwona szklista 27.25 — 27.75, żyto 21 — 21.50, jęczmień I st. 19.25—19.50, II st. 18.75 — 19, III st. 18.50—19.75, wyka 21.75 — 22.75, owies I st. 21.50 —22.25, II st. 18.75—20.50, gryka 17-17.50 peluszka 25 — 26, ząb południowo-afrykański 27.50 — 28.50, ząb amerykański 25 — 36, mąka pszenna wyciągowa 43.50 — 46, gat. I 40.50 — 43, I-A 38.50 — 40.50, II 32.50 — 34.50, II-A 28 — 31, III 24.50 — 27.50, pastewna 17—18, żytnia gat. I 34.50 — 35.50, gat. I do 65 proc. 32.25 — 33, gat. II 22 — 23.25, razowa 25.75 — 26.75, ziemniaczana „superior" 30—31, otręby pszenne grube 12.75 — 13.25, średnie 11.75 — 12.25, miałkie 11.75—12.25, żytnie 11—11.50, jęczmienne 11.75 — 12.25, groch polny 24.50 — 27.50, groch zielony 24 — 27, groch Victoria 30 — 31, łubin niebieski 15.25 — 15.75, żółty 17 — 17.50, rzepak oziny 45 — 46, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 75 — 110, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 75 — 110, biała surowa 190—220 — 240, koniczyna szwedzka 240 — 250, makuchy lniane 21 — 21.50, rzepakowe 14.75 — 15.25, słonecznikowe 16.75 — 17.25, śrut sojowy 22 — 22.50, ziemniaki jadalne 4 — 4.50, fabryczne 3.50 — 3.75, ziemniaki — sadzeniaki 10 — 12, słoma żytnia prasowana 6 — 6.50, słoma żytnia w snopkach 6.50 — 7, siano prasowane gat. I-szy 10 — 10.50, gat. II-gi 8 — 9, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, nasiona marchwi pastewnej 150 — 170, rajgras angielski 85 — 95, gorczyca 36 — 38, siemie lniane 53 — 54.

Jak wyglądać będą
transatlantyckie samoloty

Dyrekcja Pan American Airways w Nowym Jorku ogłosiła wyniki konkursu na olbrzymi samolot transatlantycki, odpowiadający wymaganiom, przedstawionym w memorjale płk. Lindbergha.

W konkursie wzięły udział cztery największe firmy konstruktorskie, *Boeing, Consolidated, Sikorski i Douglas*.

Płk. Lindbergh żądał, aby samolot miał pomieszczenie na 100 podróżnych, 16 ludzi załogi oraz pięć ton ładunku. Wymagana była szybkość od 200 do 300 mil (320 do 480 klm.) na godzinę i zasięg lotu 5000 mil (8000 klm.).

Plany przedłożone przez wyżej wymienione cztery firmy przewidują luksusowe salony, bary, sypialnie, kabiny, łazienki etc. na dwóch pokładach.

Projekt Boeinga przedstawia samolot o formie opływowej o sześciu silnikach, ukrytych całkowicie w skrzydłach.

Płatowiec Sikorskiego ma również sześć silników, ale formę zgoła oryginalną z szerokim spłaszczonym kadłubem.

Consolidated przedłożył projekt o czterech silnikach, wreszcie Douglas złożył plan samolotu o sześciu silnikach.

Wyścigi i „wyścigi"

Jeszcze coś nie coś o tem, co się dzieje poza torem

Pod listem otwartym (który właściwiej możnaby nazwać odezwą), skierowanym do redakcji naszego pisma, a zamieszczonym w Nr. 173 z dn. 26 ub. m., między stu przeszło podpisami widnieją 43 podpisy krajowych hodowców koni krwi pełnej, osób nie wchodzących w skład tak dawnych jak i dzisiejszych zarządów krajowych instytucyj sportowo - hodowlanych, jak również i członków delegatów Zebrania Stewardów, będącego najwyższą korporacyjną władzą, orzekającą w dziedzinie wykonywania Prawideł Wyścigowych. Wniosek stąd, że z akcją, jaką prowadzi pozbawiony przez komisarzy wyścigowych prawa zajmowania się wyścigami p. Jan Broszkiewicz, dyskwalifikacja którego została przez uchwałę Zebrania Stewardów zatwierdzona, ogół hodowców naszych się nie solidaryzuje.

W niepraktykowanej formie tendencyjne i jednostronne ataki, dokonywane przez publicystę sporadycznie ukazującego się czasopisma „Wyścigi", a skierowane pod adresem krajowych instytucyj wyścigowych i ich przedstawicieli, do czekały się w odezwie, o której mowa wyżej, należytej odprawy. Wystąpienia p. J. Broszkiewicza na łamach pisemka „Wyścigi", robione jakoby z upoważnienia i w interesie ogółu „niezależnych" hodowców, nabrały obecnie, po odezwie hodowców zupełnie przejrzystego kolorytu. Dziś nikogo rzeczowo i objektywnie ustosunkowującego się, wywody p. Broszkiewicza w błąd już nie wprowadzą, ogół hodowców nie solidaryzuje się z niemi, a akcję, którą p. Broszkiewicz prowadzi, piętnuje, jako wysoce szkodliwą dla interesów hodowli i sportu.

* * *

Na czem właściwie polega niezależność p. J. Broszkiewicza jako hodowcy, nie wiemy i nie umiemy nawet podświadomie tego sprecyzować. „Niezależnych" tak, jak i zależnych hodowców nie znamy. — Wszyscy bez wyjątku hodowcy koni ras szlachetnych, podlegają jednakowemu obowiązkowi zgłaszania do oficjalnej księgi stadnej, produktów swoich stad, w przeciwnym bowiem razie wyhodowane przez nich konie, pozbawione byłyby prawa ubiegania się o nagrody w próbach selekcyjno-hodowlanych. Pozatem wszyscy hodowcy, poniekąd zależni są od ogólnej, panującej w kraju, konjunktury hodowlanej, na którą skandale w rodzaju zakopiańskiej z „Bessemerą" dodatnio napewno nie wpływają. Poza wyżej przytoczonemi względami, żaden hodowca od żadnych innych zależnym nie jest. Żadne towarzystwo wyścigowe, ani żaden związek hodowlany, nie mogą krępować w niczem hodowcy. Dobór reproduktorów jak i matek stadnych, zależne są całkowicie od własnej tylko intuicji hodowcy, lub od jego wyrozumowanych przez siebie połączeń, opartych na badaniach hippologicznych.

Na czem więc właściwie polega ten rzekomo niezwykły fakt niezależności p. J. Broszkiewicza, jako hodowcy, nie wiemy; nie możemy zaś wysnuć wniosku, że p. Broszkiewicz występując w imieniu ogółu niezależnych hodowców, miał na myśli zdyskwalifikowanych przez stewardów, ponieważ hodowców takich jest tylko dwóch, a mianowicie: dożywotnio zdyskwalifikowany p. W. Daszewski z Lasek i czasowo, nie kto inny, lecz właśnie p. J. Broszkiewicz z Chrzczonowic, „znany i zasłużony" hodowca, projektodawca nowej ustawy wyścigowej i naczelny publicysta czasopisma „Wyścigi".

* * *

Mniej więcej od roku, sądy warszawskie stały się widownią wręcz niepowszednich rozpraw. Na drodze karnej i cywilnej toczą się procesy w sprawach de facto ogół nie nazbyt interesujących, lecz nie mniej charakterystycznych bardzo, a mianowicie: o zniesławienie przez żokeja p. J. Broszkiewicza, o wyrządzoną p. Broszkiewiczowej zniewagę, o nie przyjęcie do stajni wyścigowej konia p. Broszkiewicza, po momencie jego dyskwalifikacji; o niedopuszczenie do współzawodnictwa w próbach wyścigowych koni stajni p. J. Broszkiewicza, znajdujących się pod protestem do czasu załatwienia formalnego ich przepisania na innego właściciela, o nieudzielenie licencji jeźdźcowi b. st. p. Broszkiewicza; o odszkodowanie za nieudzielenie pozwolenia zarządzania stajnią, składającą się z koni byłej stajni p. Broszkiewicza i t. p. wielu innych, w których udział pośrednio lub bezpośrednio bierze p. Jan Broszkiewicz.

Mniej więcej też od roku zaczęło się ukazywać pisemko z nieprawdziwego zdarzenia „Wyścigi", wydawczynią i redaktorka tego czasopisma jest p. Marja Rogalewska, która w imię idei uzdrowienia panujących na torach naszych stosunków i w imię interesów „niezależnych" hodowców wydaje pismo, rozsyła go pocztą i rozdaje darmo na ulicy. — Wszystko to robi p. Rogalewska z własnych funduszów w imię tylko idei, narażając się jeszcze przytem na skazujące ją za zniesławienie wyroki. Zaiste altruizm nader rzadko spotykany, a w dziedzinie, o której mowa, dotąd nie notowany.

Wszystkie artykuły czasopisma „Wyścigi" poświęcone są nie, jak to być powinno w piśmie fachowem, omawianiu problemów sportowo - hodowlanych, z punktu potrzeb i interesów ogólnych hodowli, lecz jedynie ze stanowiska ciasno pojętych interesów i zapatrywań „zasłużonego, niezależnego" hodowcy, p. J. Broszkiewicza.

Jak o tem mowa wyżej we wszystkich tych sprawach i sporach z jednej strony bierze bezpośredni, czy pośredni udział p. Broszkiewicz, z drugiej krajowe instytucje wyścigowe i ich przedstawiciele.

* * *

Na specjalną uwagę zasługuje tu fakt, że zrodziły się wszystkie te sprawy dopiero od roku, po momencie dyskwalifikacji p. Broszkiewicza, jako właściciela stajni i można z całą stanowczością twierdzić, że nie miałyby one wcale miejsca, gdyby p. Broszkiewicz nie był pozbawiony prawa zajmowania się wyścigami. Dyskwalifikacja p. J. Broszkiewicza stworzyła tą podwaline, na której powstał budynek wszystkich tych spraw sądowych, nierozerwalnie z nią związanych, częstokroć tak bezzasadnych i błahych, iż można nabrać przekonania, że wywołane one i wytoczone były chyba tylko w celu wytworzenia niezdrowej atmosfery dokoła działalności ludzi, silnie eksponowanych, których społeczne stanowiska wymagają szczególnego do ich działalności zaufania.

Jak wiadomo, p. J. Broszkiewicz został pozbawiony prawa zajmowania się wyścigami, za niestosowanie się do przepisów, obowiązującej Ustawy Wyścigowej.

Są to już sprawy tak ogólnie znane, że zbytecznem byłoby nad niemi się tu szeroko rozwodzić i przypominać szczegóły, jak to było, w jakich okolicznościach, dlaczego i za co. Cała to historja z „Bessemerą", historja o posmaku skandalicznym, odbiła się głośnem echem po całym kraju i dotarła do wszystkich, interesujących się hodowlą koni i wyścigami osób. Uchwała kolegjum stewardów, rozprawy sądowe, wreszcie wspomniane na wstępie publiczne oświadczenie, podpisane przez zgórą sto osób, rzucają na tę sprawę dostateczne światło i pozwalają się należycie orjentować w roli p. Broszkiewicza.

P. Broszkiewicz, mający do czynienia z wieloma, toczącemi się w sądach, prawie jednocześnie, sprawami na tle wyścigów, usiłował przedstawiać sprawę inaczej, mieszając zasadniczą sprawę o skandal z „Bessemerą" z inną, nieistotną w danym wypadku, sprawą z j. Balcerem, dotyczącą wypłacenia temu jeźdźcowi 50 zł., — którą to sprawę p. Broszkiewicz rzeczywiście wygrał.

Nie przesądza to jednak sprawy głównej, postąpienia p. Broszkiewicza, za które został zdyskwalifikowany przez sąd stewardów.

Kwestja wypłacenia, czy niewypłacenia 50 zł., extra wynagrodzenia, przez p. Broszkiewicza W. Balcerowi, nic wspólnego z wykonaniem przepisów Ustawy wyścigowej nie ma, wypada też podkreślić, że kwestje, powstałe na tle extra wynagrodzeń, wypłacanych jeźdźcom przez właścicieli stajen, nie wchodzą zupełnie w zakres kompetencji zarządów towarzystw wyścigowych, ani Zebrania Stewardów.

* * *

Sąd korporacyjno - obywatelski, Zebranie Stewardów, ferujący swoje orzeczenia nietylko na suchych artykułach prawa pisanego, lecz i na wewnętrznem głębokiem przeświadczeniu, mocnem życiowem prawie moralnem, opierając swoje orzeczenie na zeznaniu W. Balcera, zdyskwalifikował p. J. Broszkiewicza, zabraniając mu zajmowania się wyścigami na okres 6-ciu miesięcy. Sens orzeczenia Sądu Koronnego, uniewinniającego W. Balcera od zarzutu zniesławienia p.p. Broszkiewicza i Wiertka, ma głębokie zasadnicze znaczenie, rzuca on bowiem wielce charakterystyczne światło na stosunki, jakie panowały w stajni p. Broszkiewicza i jednocześnie stwierdza, że stewardzi oparli dyskwalifikację p. Broszkiewicza na zeznaniu, które wytrzymało krytykę oświetlenia, rzuconego nań przez przewód Sądu Odwoławczego.

Miarodajny w danym wypadku vox populi, odezwa hodowców, właścicieli stajen wyścigowych, sportsmanów, menegerów, trenerów i żokei, dobitnie świadczy, że akcja prowadzona przez p. Jana Broszkiewicza jest dla ogólnych interesów hodowli i sportu szkodliwą.

Reasumując to wszystko można powiedzieć, że nad akcją, jaką prowadzi, zdyskwalifikowany orzeczeniem stewardów były właściciel stajni wyścigowej, p. Jan Broszkiewicz, ogół spokojnie może przejść do porządku dziennego i sprawami sądowemi, oraz wystąpieniami jego na łamach czasopisma „Wyścigi", przejmować się nie ma najmniejszej potrzeby.

Piękny podarek z białowieskiej sosny

dla węgierskiego Regenta

W bocznej części Ogrodu Saskiego w Warszawie, na boisku sportowem, gdzie mieści się strzelnica P. W., wyrósł podłużny żółty domek pokryty zielonym dachem.

Skąd się tu wziął, poco tu stoi, jak długo zostanie, a przedewszystkiem — co to jest? Takie pytania zadają sobie zaintrygowani spacerowicze, od wczesnego ranka zapełniający ławki, krzesła i aleje tego jednego z niewielu zieleńców Warszawy.

Ogrodowi Saskiemu przybyła, na bardzo krótki zresztą czas, nowa ciekawa atrakcja.

×

Aby opowiedzieć historję żółtego domku trzeba się cofnąć o parę miesięcy wstecz, do tych zimowych dni, kiedy w Polsce bawił z wizytą i polował w Białowieskiej Puszczy dostojny gość z bratnich Węgier, Regent Mikołaj Horthy.

Oczarowany urokiem puszczy, mile ujęty gościnnością polską, zdradził się gość węgierski wobec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ze swego zachwytu dla *przenośnego pawilonu myśliwskiego*, w którym, znużeni całodziennem polowaniem goście spożywali myśliwską wieczerzę.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowił ofiarować Regentowi Horthy'emu pawilon myśliwski.

Części pawilonu zebrano i przewieziono z Białowieży do Warszawy. Teraz rozstawiono go w Ogrodzie Saskim. Na tę swoistą uroczystość przybył nawet poseł węgierski w Warszawie; odbyło się skromne przyjęcie. Pawilon postoi przez kilka dni — do 15 b. m. poczem zostanie rozebrany i *przesłany do Budapesztu.*

×

Zbudowany całkowicie *z białowieskiej sosny*, o bokach koloru świeżego *politurowanego drzewa i malowanym na zielono dachu*, ma pawilon około *18 metrów długości*. Ściany zrobione są z grubej dykty łączonej *wkręcanemi śrubami*.

Od połowy wysokości *ściany są oszklone*, aby biesiadnicy zgromadzeni przy długim stole sali jadalnej mogli się przez okna rozkoszować widokiem rozciągającego się dokoła lasu, zazwyczaj podczas wielkich reprezentacyjnych polawań oświetlonego łuczywem.

Wnętrze pawilonu dzieli się na trzy części. Wielką środkową zajmuje sala jadalna, w której ustawić można stoły dla dużej liczby myśliwych. Po dwóch końcach dwa małe boczne pokoiki, służące jako przedpokój, szatnia i kredens.

Wzdłuż jednej ze ścian ciągną się wybite blachą pomieszczenia na *ry do ogrzewania*. Urządzenie to gwarantuje pawilonowi idealne ciepło podczas najzimniejszych wieczorów.

Lekki, wygodny, estetyczny, względnie tani, bo całkowity koszt jego wykonania nie przekracza 6000 złotych, posiada pawilon jeszcze jedną ogromną, a w pewnych wypadkach nieocenioną zaletę. Oto przewieźć go można z łatwością na jednym samochodzie ciężarowym. Rozstawienie przez dwunastu ludzi trwa 4—5 godzin.

×

Za parę dni białowieski pawilon myśliwski wyjedzie z Warszawy. Warto przedtem obejrzeć *dzieło rąk polskiego robotnika, wykonane z polskiego drzewa, które oczarowało zagranicznego gościa.*

Obok kołyski ofiarowanej malekiej księżniczce holenderskiej przez pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych, będzie to w ostatnich miesiącach już drugi przedmiot, który godnie reprezentować będzie zagranicą drzewo puszczy białowieskiej i pomysłowość polskiego rzemiosła drzewnego.

A. Km.

Mecz piłkarski głuchoniemych

sędziowany przy pomocy strzałów karabinowych

W Sofji rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami głuchoniemych Bułgarji i Rumunji. Zwycięstwo odnieśli głuchoniemi bułgarscy w stosunku 4:0.

Mecz wywołał ogromne zainteresowanie przedewszystkiem ze względu na sposób sędziowania. Ponieważ głuchoniemi nie słyszą gwizdka sędziowskiego, sędzia dawał znaki chorągiewką i miał do pomocy 10 sędziów linjowych, dających również znaki chorągiewkami, oraz 4 żołnierzy, którzy na dany sygnał strzelali z karabinów w powietrze.

Głuchoniemi wprawdzie nie słyszeli strzałów, odczuwali natomiast fale powietrzne, jakie powstają pod czas wystrzałów.

Warszawa — miasto niewspółczesne

Z nowym przewodnikiem w ręce...

Ukazał się świeżo na półkach księgarskich nowy przewodnik po Warszawie *). Przewodnik przydatny nietylko dla turystów, którzy miasto chcą zwiedzać, ale dla wszystkich, kogo życie Warszawy interesuje. Przewodnik ten daje nam wszechstronną wiedzę o stolicy, zarówno dawnej, jak współczesnej.

Jakże rysuje się Warszawa dzisiejsza na kartach nowego „podręcznika"?

Miasto piękne, pełne zabytków architektury, miasto rozbudowujące się, ale... dziwnie niewspółczesne. Bo sprobujmy zwiedzić stolicę, zgodnie z układem przewodnika. Na pierwszej stronie mamy wskazówki praktyczne, dotyczące samego przyjazdu do stolicy. Dowiadujemy się że „Warszawa jest miejscem w którem schodzą się główne państwowe drogi bite. Istnieje 6 głównych punktów wjazdowych: od strony południowej wjeżdża się do Warszawy szosą krakowską, ul. Grójecką i al. Jerozolimskiemi, od strony zachodu wjeżdża się szosą Poznańską przez Wolę... etc.". Pięknie.

Z ośrodków lokomocji na pierwszem miejscu wymieniony jest samochód, później samolot, wreszcie kolej. Wybieramy np. samochód. I oczywiście **szukamy w przewodniku informacyj o garażach.** Są. Tylko niewiadomo gdzie są i wiele ich jest. Informacja brzmi: „Garaże — liczba **w miarę rozwoju miasta wzrasta.** Z hoteli tylko niektóre posiadają własne garaże (patrz Hotele, str. 9)".

Szukamy garaży na st. 9-ej. Niestety napróżno. Ani słowa o garażach. Natomiast dowiadujemy się niektórych rzeczy o hotelach Warszawy. „W części południowej miasta, jak również w nowych dzielnicach brak prawie zupełnie hoteli, w części północnej natomiast jest ich sporo, jednak są one przeważnie bardzo skromne.

Cudzoziemiec może pomyśleć, że skromne — to bez pokojów recepcyjnych, bez pokojów z łazienkami etc.

Ale stały mieszkaniec Warszawy rozumie, co to znaczy „bardzo skromne". To tyle co małe pokoiki, bez bieżącej wody, czasem hotel nawet bez łazienki ogólnej.

„Wszystkie lepsze hotele znajdują się w śródmieściu" — czytamy dalej. **I tych hoteli wymienia przewodnik zaledwie 12(!)**

Z danych statystycznych wymienionych w nowym przewodniku dowiadujemy się między innemi o zaopatrzeniu budynków mieszkalnych w instalacje użyteczności publicznej. Smutne to są liczby. **Skanalizowanych jest 46 proc. domów. Zaopatrzonych w wodociągi — 62 procent. A w wodociągi i kanalizację zarazem — 45 proc.**

I oto zanim jeszcze zaczniemy zwiedzać Warszawę — już musielibyśmy wyrobić sobie o niej zdanie, jako o mieście, które nie nadążyło za współczesnością. Bo jakże tu mówić o mieście współczesnem, skoro są takie trudności z garażami. Skoro liczba porządnych hoteli, nie przekracza kilkunastu. Skoro skanalizowanych domów jest zaledwie 46%.

×

Niezależnie od tego, co się na podstawie naszego przewodnika po Warszawie masuwa, „pro domo sua" — przewodnik sam zasługuje na słowa uznania. Przedewszystkiem układ jest przejrzysty, i ułatwia nietylko orjentację w mieście ale i ekonomiczne jego zwiedzenie.

Poza ogólnym planem miasta, załączone są jeszcze szczegółowe plany: Zamku, Katedry, Rynku Starego Miasta, Łazienek i Cmentarza Powązkowskiego.

Trochę tylko zastrzeżeń budzi szata zewnętrzna przewodnika. Przedewszystkiem niewyraźny druk, ponieważ przez cienki papier przebija odwrotna strona.

Pozatem przy wykazie miejscowości, wymienionych jako godnych zwiedzenia w okolicach stolicy, warto by zaznaczyć, jakiemi środkami komunikacji można się do nich dostać.

A może to rzeczywiście lepiej przemilczeć...

*) Warszawa. Przewodnik krajoznawczy, wyd. nakładem Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Nowa flaga Kanady

Kanadyjczycy, którzy są zwolennikami wprowadzenia specjalnej flagi kanadyjskiej zamiast dotychczasowej „Union Jack", zastanawiają się nad nowym projektem, który przewiduje kombinację angielskiej *„Union Jack"* z francuską *„Fleur-de-Lis"*. W praktyce na krzyżu flagi angielskiej umieszczonoby w środku złoty kwiat lilji burbońskiej. W ten sposób podkreślonoby, że Kanada jest krajem Anglików, Szkotów i Irlandczyków, zjednoczonych z Francuzami.

Maruszeczko prosi o księdza

Przebywający w więzieniu katowickim, groźny bandyta Nikifor Maruszeczko, skazany na karę śmierci za morderstwa i rabunki, **wykazuje coraz większe zdenerwowanie.**

Ostatnio zwrócił się on do władz więziennych z prośbą **o sprowadzenie do celi księdza,** bowiem chce się wyspowiadać. Prośba ta, choć nie zapadła jeszcze decyzja Głowy Państwa w przedmiocie ułaskawienia, **będzie uwzględniona.**

LIPIEC

10

NIEDZIELA
7 braci Męcz.
Wsch. sł. 3.27. Z. 7.56.

POGODA NA DZIŚ

W dzielnicach zachodnich, miejscami rze i deszcze. Na pozostałym obszaze kraju naogół dość pogodnie. Jedynie w godzinach około południowych wystąpi przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Widzialność bardzo dobra.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Zielony frak".
Teatr Polski: „Cyganerja paryska".
Teatr Letni: „On i jego sobowtór".
godz. 4-ej p.p. „Nie trzeba mnie by przejeżdżać".
Teatr Mały: Nieczynny.
Teatr Nowy: „Kochanek — to ja".
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Maliokiej: „W perfumerji".
Teatr Kameralny: „By rozum był przy młodości".
Instytut Reduty: nieczynny.
Teatr Wielka Rewja: nieczynny.
Cyrulik Warszawski: „Romans z urzędem skarbowym".
Małe - Qui Pro Quo (Cukiernia Ormiańska, ul. Mazowiecka 12): Nieczynny.
Dolina Szwajcarska: Ogród czynny codziennie o 11-ej rano do 23,30. Dziś i codziennie o godz. 21-ej występy zespołu wokalnego Te cztery. Codziennie od godziny 18-ej orkiestra Lewandowskiego.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONE DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adrja: „Sekretarka jej męża".
Atlantic: „Symfonja młodości".
Bałtyk (Chmielna 35): „Mały dżentelmen".
Capitol (Marszałk. 125): „Wrzos".
Casino: „Hotel Hollywood".
Colosseum: „Kapitan Mollenard".
Czary: „Zaginiony horyzont" i „Polski film z J. Smosarską".
Elite: „Kochaj i nie płacz" i „Bohater".
Europa: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Filharmonja: „Dziewczę z Budapesztu".
Hollywood: Nieczynny.
Helios (Wolska 8): „Dede" i „Mistrzowie głupoty Flip i Flap".
Imperjał: „Szczęśliwie się skończyło".
Italja: „Dyplomatyczna żona".
Kino parafji św. Andrzeja: nieczynne.
Majestic: „Cnotliwa Zuzanna".
Mewa: „Droga do Rio" i „Panna Lili".
Miejski (Hipoteczna 8): „Zaufaj mi".
Nowa Tombola: „Siódme Niebo" i „Tydzień przed ślubem".
Palladium: „Miljoner na tydzień".
Pan: „Lot straceńców".
Petit Trianon: „24 godziny miłości" i „Dziewczęta z Nowolipek".
Raj: „Dama kameljowa" i dodatki.
Rialto: „Dla ciebie senorito".
Roma: „Chłopcy z Tyrolu".
Sokół: „Paramatta".
Sorrento: „Dinky" i „Łowca przygód".
Studio: „Indyjski grobowiec".
Stinks: „Ludzie z zaułka".
Stylowy: „Patrol na pustyni".
Światowid: „Władczyni dżungli".
Świt: „Zaginiona wyspa".
Ton: „Lekarz pięknych kobiet".
Uciecha: „Pieśń Szanghaju".
Victoria: „Córka Szanghaju".
Wanda: „Moja panna mama".

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE POLSKIM

Teatr Polski daje codziennie barwne i wesołe widowisko H. Muergera i T. Schaffere'a „Cyganerja Paryska", w nowem opracowaniu literackim M. Hemarowem w inscenizacji i reżyserji Z. Ziembińskiego. W rolach głównych: M. Modzelewska, E. Baraczewska, W. Kaczmarski, J. Kondrat, St. Michalak, J. Woszczerowicz, Z Ziembiński.
W próbach pod kierunkiem reżysera Wł. A. Węgierki najnowsza komedja Jerzego Devala „Subretka".

DZIŚ POPOŁUDNIU POŻEGNALNY WYSTĘP DYMSZY W TEATRZE LETNIM

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej pop. Adolf Dymsza po raz ostatni bawić będzie publiczność w przezabawnej farsie „Nie trzeba było mnie przejeżdżać" na tle świetnego zespołu aktorskiego. Będzie to pożegnalny występ Dymszy na scenie teatru Letniego w bieżącym sezonie teatralnym.

OSTATNIE DNI „BY ROZUM BYŁ PRZY MŁODOŚCI" W TEATRZE KAMERALNYM

Świetna komedja „By rozum był przy młodości", grana jest z wielkiem powodzeniem przez Teatr Kameralny. W próbach końcowych doskonała komedja A. Bérabeau „Zbyt liczna rodzina" w reżyserji Krystyny Saverin - Zakrzewskiej.

Dzieci zarażone pryszczycą

Mimo energicznych zarządzeń władz, pryszczyca szerzy się nadal na terenie całego województwa łódzkiego, wykazując nawet wzrost liczby ognisk zarazy. Jednocześnie zachodzą wypadki zachorowań wśród ludności.

W Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Rolnej 39, w zabudowaniach ogrodnika Michalskiego zanotowano wypadek zachorowania dwojga dzieci na pryszczycę.

Wezwany lekarz miejski zarządził niezwłocznie izolowanie chorych, oraz dezynfekcję mieszkań. Chorych izolowano również w szpitalu.

Nowy „miljoner powietrzny"
pilot L. Tokarczyk

Wczoraj na lotnisku na Okęciu, odbyła się uroczystość ukończenia miljona kilometrów lotu w służbie polskiego lotnictwa komunikacyjnego przez p. Ludwika Tokarczyka, pilota P. L. L. „Lot".

P. Tokarczyk jest siódmym zkolei „miljonerem" powietrznym „Lotu".

Poselstwa i ambasady Stanów Zjednoczonych
we własnych gmachach

Stany Zjednoczone przeznaczyły dalsze kredyty w sumie 5.000.000 dolarów na kontynuowanie programu budowy własnych gmachów dla swych zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych.

W tym roku w Europie budowane będzie tylko poselstwo Stanów Zjednoczonych w Helsinkach. Reszta kredytów użyta będzie na budowy w Manili, Liberji i republikach środkowo-amerykańskich.

Departament stanu dąży do tego, aby gmachy te posiadały wybitnie amerykański charakter i dlatego posiadać one będą nietylko amerykańskie umeblowanie, ale nawet łazienki, klamki, klucze i przybory elektryczne sprowadzone będą ze Stanów Zjednoczonych.

W sprawie ogrodu „100 Pociech"

Z Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie otrzymujemy następujące pismo, dotyczące sprawy wydzierżawienia Ogrodu „100 Pociech":

Zarząd O.K.P.S. wydzierżawił Ogród „100 Pociech" ze względu na brak odpowiednich funduszów, na pokrywanie corocznych deficytów, w okresie zimowym (8—10 tysięcy złotych). Eksploatacja Ogrodu „100 Pociech" latem dotychczas nie dawała w żadnym roku nadwyżki.

Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, z wiedzą odnośnych władz, z pośród 6 ofert (najwyższa 6.000 złotych), wybrał ofertę p. Zdzisława Rudnickiego. Przy rozpatrywaniu ofert Prezydjum oceniało je nietylko z punktu widzenia wysokości zadeklarowanej sumy dzierżawnej, lecz i z punktu widzenia gwarancyj, jakieby mogły być przedstawione przez poszczególnych oferentów.

Z całą stanowczością stwierdzamy, iż formalnie i faktycznie dzierżawę tej placówki objął osobiście p. Zdzisław Rudnicki. W okresie otwierania Ogrodu „100 Pociech" O.K.P.S. pomagał p. Z. Rudnickiemu w przyśpieszeniu załatwiania wszelkich formalności w odnośnych urzędach. Wydatki związane z temi formalnościami p. Z. Rudnicki pokrywał całkowicie.

Śpiew na ekranie

Filmy muzyczne cieszą się zawsze ogromnem powodzeniem. Nie ma nic bardziej przyciągającego widza nad interesującą akcję ujętą w piękną oprawę muzyki i śpiewu. W produkcji filmów tego rodzaju pierwszeństwo należy oddać Austrji. Wiedeń, miasto Schuberta, Mozarta i Straussów posiada dziś światowej sławy chór chłopięcy.

Słynny ten „Wiener Saengerknaben" słyszeliśmy już w filmie „Toni z Wiednia". Teraz ujrzymy, a co ważniejsze, usłyszymy ten oryginalny zespół chóralny w pogodnym filmie p. t. „Chłopcy z Tyrolu". Obok osiemdziesięciu młodocianych śpiewaków występują najlepsze siły aktorskie z nad Dunaju.

Akcja toczy się w Tyrolu, którego piękno łączy się w harmoniczną całość ze śpiewem radością życia i słońcem.

Film „Chłopcy z Tyrolu" wyświetla kino „Roma". 777

Katastrofa samolotowa

Pod Otwinowem, pow. dąbrowskiego, wydarzyła się onegdaj katastrofa samolotowa.

Samolot Aeroklubu Krakowskiego, pilotowany przez p. Józefiaka, uderzył kadłubem o drzewo i runął na ziemię.

Pilot nie odniósł poważniejszych obrażeń, natomiast samolot został zupełnie zniszczony.

Miotełki warszawskie „Melodramma alegoryczna"
Kuplety dawnej Warszawy w Teatrze Wyobraźni

Dzisiaj o godz. 16.30 Rozgłośnia Warszawska nadaje na fali ogólnopolskiej słuchowisko p. t. „Miotełki Warszawskie", należące do cyklu „Kurant staroświecki", tym razem zmontowane przez Leona Schillera. Audycja ta, to „Melodramma alegoryczna" aktora i scenopisarza wiedeńskiego, Ferdynanda Raimunda, nosząca tytuł „Chłop miljonowy, czy dziewczyna ze świata zaczarowanego", przerobiona dla teatru polskiego przez artystę Teatru Narodowego Józefa Damsa w roku 1830.

„Chłop miljonowy" cieszył się wielkiem powodzeniem wśród publiczności warszawskiej, a kuplety o miotełkach, wyszydzające ówczesne towarzystwo warszawskie, stały się popularną śpiewką stolicy. Epoka ta ożyje przed słuchaczami w słuchowisku radjowem.

Ogłoszenia drobne

Zlecenie prowincjonalne handlowe, prywatne; wywiady załatwiamy. Królewska 49—32; 699-91. 797

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Władysław Paweł Pręczkowski, właściciel nieruchomości, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Wolskiej Nr. 102, syn emeryta kolejowego Ignacego Pręczkowskiego i jego żony Zdzisławy z domu Gibasiewicz, obojga zmarłych w Warszawie. 2. Irena Janina Cydzik, panna, zamieszkała w Inowrocławiu przy ul. Solankowej Nr. 22, córka w Warszawie zmarłego inżyniera Jana Cydzika i jego żony Janiny z domu Dawidowska, zamieszkałej w Warszawie, chcą zawrzeć związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi winno nastąpić w gminie Inowrocławskiej i w „Kurjerze Polskim".

Inowrocław, dnia 7 lipca 1938 r.

Urzędnik stanu cywilnego
796 (Runowski)

Mebli kolosalny wybór! Przepiękne komplety, oraz pojedyńcze sztuki. Odpowiedzialnym. Długoterminowy kredyt. Bez zaliczki. Hurtowy Magazyn Mebli „Wiktor". Marszałkowska 92, egz. od 1870 r. 109

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, niklowane, tapczany, wózki dziecięce, meble lekarskie, materace różnych systemów, odlewy żeliwne, piece niklowane systemu amerykańskiego stałopalne, sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych fabryka **I. Neufeld** Warszawa-Praga, Brukowa 4, tel. 10-14.66 288

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE
1035

Radjo

NIEDZIELA, 10 lipca
WARSZAWA I (Raszyn)

7,15 Pieśń „Najświętsza Panno". 7,20. Muzyka lekka. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 **Transmisja nabożeństwa.** 11,10 **Zebranie Obywatelskie Okręgu Stołecznego OZN.** 11,45 **Przegląd kulturalny.** 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny (z Wilna). 13,00 **Książki mojego dzieciństwa"** — szkic literacki. 13,15 **Muzyka obiadowa.** 15,00 Audycja dla wsi. 16,30. **„Miotełki warszawskie"** — kurant staroświecki. 17,30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 **Podwieczorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy.** 20,05 Jan Brahms: Podwójny koncert a-moll op. 102 (płyty). 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 **Kukułka wileńska** p. t. „Dziwna przygoda". 21,40 **Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska — Niemcy" w Królewcu.** 22,10 **„Wygwizdany Cyrulik"** — parę dni wesołego życia **Joachima Rossini'ego.** 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

NIEDZIELA, 10 lipca.
19,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie.
13,00 Książki mojego dzieciństwa— Gustaw Morcinek.
16,30 „Miotełki warszawskie" — kurant staroświecki.
18,00 Podwieczorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy.
21,00 Kukułka Wileńska.
21,40 Transmisja fragmentów meczu lekkoatletycznego „Polska—Niemcy" w Królewcu.
22,10 „Wygwizdany Cyrulik" — audycja muzyczno-słowna.

WARSZAWA II (Mokotów)

15,00 **Mały Zespół Wiktora Osieckiego.** 15,50 Feljeton aktualny. 16,00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 16,30 **Recital śpiewaczy.** 23,00 **Trzy sonaty forte pianowe Beethovena.**

PROGRAM AUDYCYJ POLSKICH STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13,6 Mc.
SPD. Fala 26,01 m., 11,5 Mc.
(Czas środkowo - europejski)

24,00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0,10 Co słychać w sporcie polskim? 0,15 Koncert muzyki tanecznej 1,00 Chwilka dla dzieci. 1,20 Kwartet ludowy. 1,50 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim.

PROGRAM AUDYCYJ POLSKIEGO RADJA
PONIEDZIAŁEK, 11 lipca
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45. Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 13.00. Przerwa. 15,15 **Moje wakacje — powieść Starego Doktora** dla dzieci. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 16,45 W ojczyźnie karioki — feljeton. 17,00 **Muzyka taneczna.** 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 **Fragmenty kameralne.** 18,30 Audycja strzelecka. 19,00 Pieśni dziewczęce Brahmsa. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 **„To i owo" — koncert rozrywkowy.** 20,40 Dziennik wieczorny. 20,50 Pogadanka aktualna. 20,55 Audycja dla wsi. 21,10 **Muzyka węgierska.** 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 **Pięć wieków dawnej muzyki.** 23,05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

PONIEDZIAŁEK, 11 lipca
19,30 „To i owo" — koncert rozrywkowy.
21,10 Muzyka węgierska z Budapesztu.
22,00 „Pięć wieków dawnej muzyki".

WARSZAWA II (Mokotów)

13,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14,00 Parę informacyj 14,10 **Gra Wanda Landowska — klawesyn.** 15,00 Wiadomości sportowe. 15,05 Zespół Wiesława Wilkosza. 17,00 Pogadanka aktualna. 17,10 **„Szeherezada"** Rimski-Korsakowa. 17,55 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22,00 **„Fantastyka bajki ludowej"**—szkic literacki. 22,15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22,55 **Polska muzyka kameralna.**

PROGRAM AUDYCYJ POLSKICH STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13,6 Mc.
SPD. Fala 26,01 m., 11,5 Mc.
(Czas środkowo - europejski)

24,00 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0,10 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 0,15 Pieśni Piotra Maszyńskiego. 0,50 Budownictwo drogowe w Polsce — pogadanka. 1,00 „Krakowskie"—audycja. 1,50 „W letni dzień"—wiersze wybrane. 2,00 **Znane melodie i znane pieśni.**

Ze świata muzyki

Jan Kiepura w swej nowej kreacji

Najzagorzalsi nawet wielbiciele okrytego sławą tenora nie kryli się ze swem niezadowoleniem, że zarówno jego sceniczny, jak i estradowy repertuar pozostaje od szeregu lat bez zmiany. Dziwiło to zwłaszcza tych wszystkich, którzy wierzyli w siłę ambicji artystycznych śpiewaka, rozporządzającego nietylko przecież wspaniałym głosem, ale i wielu innemi warunkami powodzenia. To też z niekłamaną radością przyjęta została wiadomość, że Kiepura ukaże się w nowej dla siebie roli, w roli Don Jose'go w arcydziele Bizeta. Radość ta spotęgowała się znakomicie, gdy się go w tej roli zobaczyło i usłyszało.

Od sześćdziesięciu lat zgórą „Carmen" jest polem popisu największych mezzosopranistek i tenorów świata. Bo obie główne partje, Carmeny i Don Jose'go, zawierają w sobie pierwiastki muzyczne i sceniczne o niezwykłej wręcz rozpiętości. Od lekkiej, komedjowej atmosfery aktu I-go, poprzez sielankową niemal lirykę scen Don Jose'go z Micaelą, aż do ponurego dramatu w akcie III-cim i tragedji IV-go nabrzmiewa zarówno scenarjusz, jak i muzyczna treść akcentami najwyższej artystycznej skali. Obie główne role wymagają też wykonawców pierwszorzędnych pod każdym względem, umiejących wydobyć całe piękno tej niepospolitej opery.

Rolі Don Jose'go — powiedzmy odrazu — można Kiepurze szczerze powinszować. Przedewszystkiem należy mu się gorące podziękowanie za to, że choć dobrze wie, jak działa na słuchaczy samo brzmienie jego głosu, celowo unika zewnętrznych tylko efektów wokalnych, podporządkowując najzupełniej tenora artyście-muzykowi i aktorowi. Cała partja została zaśpiewana z takim pietyzmem dla tego, co w niej chciał zawrzeć kompozytor, że przynosi to śpiewakowi naszemu największy zaszczyt. Pod tym względem kreacja Kiepury jest wręcz wzorowa. Ale i scenicznie Don Jose Kiepury jest świetnie opracowany i przemyślany. Widzi się tu poważną już rutynę, zdobytą na scenach o najwyższej skali wymagań, co musi dodatnio na młodego i tak zdolnego artystę wpływać. Byłoby to też z niewątpliwym pożytkiem dla tego niezwykłego talentu, gdyby jeszcze kilka ról tego pokroju opracował, bo tą drogą mógłby zdobyć coraz więcej subtelnych odcieni w swej technice aktorskiej, dając kreowanym przez siebie postaciom więcej jeszcze prawdy życiowej. Największa bowiem trudność w kreowaniu ról operowych leży w tem, że trzeba w nich umieć pogodzić sceniczną stylizację z poczuciem prawdy przeżyć żywego bądź co bądź człowieka. Młodzieńczość Kiepury dopomogła mu pod tym względem w I akcie, który był zagrany znakomicie, oraz w końcowych scenach opery, wycyzelowanych z wielką rzeczywiście finezją, wspaniała natomiast arja w II akcie nie miała w sobie całej tej żywiołowości, która tu jest niezbędna. Ale to są już szczegóły, które nie pomniejszają bynajmniej wartości całej kreacji, a które podnosimy, bo pragnęłoby się widzieć w tym tak bogato uposażonym artyście bezwzględną doskonałość.

Pomimo, że przedstawienie było niejako zaimprowizowane wobec pory wakacyjnej i rozprzężenia naszej opery wogóle, trzeba przyznać, że stało na bardzo wysokim poziomie. O p. Wandzie Wermińskiej w roli Carmen wiele mówić nie potrzeba: jest to jej jedna z najlepszych ról, śpiewana bardzo pięknie i grana bez zarzutu. Szczególna pochwała należy się p. Oldze Szumskiej, którą poraz pierwszy widzieliśmy w roli Micaeli, a która z zadania swego wywiązała się rzeczywiście doskonale pod każdym względem.

Że na przepełnionej widowni panował nastrój entuzjastyczny, nie potrzeba chyba dodawać. Entuzjazm ten udzielił się zresztą i wykonawcom, bo i dyr. Dołżycki jakoś mniej tym razem rozwlekał tempa, i balet, choć zdekompletowany nieco, tańczył świetnie, a wyborna nasza primabalerina, p. Szatkowska, była nietylko znakomitą tancerką, lecz i prawdziwie muzykalną chórzystką, co ku jej chwale podkreślić się godzi.

M. Skołuba.

Przed uruchomieniem wielkiej spółdzielni produkcji wełny pod Piotrkowem

Z inicjatywy organizacyj rolniczych, Wydziału Powiatowego oraz dzięki wydatnej pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego przystąpiono na terenie Wolborza pod Piotrkowem do utworzenia wielkiej spółdzielni przetworu wełny. Nowa ta placówka spółdzielcza będzie przerabiać wełnę na gotowe tkaniny, które do ostatecznego wykończenia będą wysyłane do Pabjanic, Tomaszowa i Łodzi. Na początek spółdzielnia ta przerabiać będzie z górą 70.000 kg. wełny rocznie. Powiat piotrkowski hoduje około 12.000 owiec, wełna z których pokryje zapotrzebowanie w wysokości około 60 proc. Pozostałą część dostarczą sąsiednie powiaty z województwa łódzkiego i kieleckiego. Poza tym przy spółdzielni tej uruchomiona zostanie wytwórnia kożuchów i garbarnia skór. Udziałowcami są mieszkańcy wsi z obszaru gminy Bogusławice, na terenie której spółdzielnia ta powstała, oraz organizacje rolnicze i społeczne. Udziały członkowskie wynoszą po 100 zł. Dotychczas zapisało się już z górą 500 udziałowców. Koszty, związane z wybudowaniem i uruchomieniem wynoszą około 250.000 zł. Na pokrycie tych wydatków poza wpłaconymi udziałami częściowo przyszły już z pomocą Wydział Powiatowy i państwowe instytucje kredytowe. Dzięki uzyskaniu części kredytów—zakupiono już maszyny, potrzebne do przeróbki wełny i w dniach najbliższych zostaną one zainstalowane, dzięki czemu spółdzielnia będzie uruchomiona.

Uruchomienie spółdzielczej placówki przemysłowej na terenie powiatu przyczyni się w znacznej mierze do częściowego zlikwidowania bezrobocia wśród małorolnych i bezrolnych mieszkańców oraz do podniesienia stopy życiowej zubożałej ludności.

Koło Zw. Rezerwistów Nr. 2 (Bugaj) mistrzem w strzelaniu

Dnia 12 czerwca i 3 lipca bm. odbyły się w Piotrkowie zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu Kół Związku Rererwistów, zorganizowane przez Komendę Powiatową Zw. Rez. W zawodach wzięło udział 6 zespołów pięcioosobowych z powiatu i dwa z Piotrkowa.

Po ukończeniu zawodów Komisja Sędziowska ogłosiła wyniki, w rezultacie których największą ilość punktów i mistrzostwo powiatu Zw. Rezerwistów na rok 1938 zdobyło Koło Zw. Rezerwistów Nr. 2 w Piotrkowie (Bugaj).

II miejsce Koło Zw. Rezerwistów Bełchatów.

III miejsce Koło w Gorzkowicach.

IV miejsce Koło w Moszczenicy.

V miejsce Koło w Woli Krysztoporskiej — zespół I.

VI miejsce Koło Nr. 1 Piotrków.

VII miejsce Koło w Wiadernie.

VIII miejsce Koło w Woli Krysztoporskiej—zespół drugi.

Jako nagrodę za dobre wyniki w strzelaniu otrzymał 30 metrów drelichu na mundury, a zespół II 15 metrów drelichu na mundury związkowe.

Nowoczesne rzeźnie w piotrkowskim

Staraniem Powiatowego Związku Samorządowego wybudowano kosztem około 50.000 zł. dwie nowoczesne rzeźnie wraz z targowiskami w Moszczenicy i Wolborzu. Obecnie władze samorządu powiatowego przystąpiły do budowy nowych dwóch rzeźni z targowicami w osadzie Kamińsk i w Bełchatowie kosztem z górą 50.000 zł.

Samolot dla Armii jako dar ludności powiatu piotrkowskiego

Z inicjatywy inspektora samorządowego, p. St. Baranowskiego zorganizowany został w Piotrkowie Powiatowy Komitet Ufundowania samolotu dla Armii jako daru ludności powiatu. Akcja zbiórkowa dotychczas dała bardzo pomyślne wyniki i zebrano już z górą 20.000 zł. Przekazanie samolotu Armii nastąpi dnia 11 listopada r. b. Wobec tego, że zbiórka posuwa się w bardzo szybkim tempie i ludność wiejska nie szczędzi ofiar — jest nadzieja, że powiat piotrkowski przekaże Armii 2 samoloty.

Kto ponosi odpowiedzialność za transport mebli morzem

Ciekawy zatarg handlowy między Towarzystem Transpotowym masą upadłości firmy „K. Wüsnsche i Ska” w Radomsku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie ogłosił wyrok w ciekawej sprawie dotyczącej stosunków handlowych między firmami eksportującymi swe wyroby zagranicę a towarzystem przewozowym.

Oto warszawska firma ekspedycyjna „Północne Towarzystwo transportowe” podjęła się przewieść morzem do Anglii meble, wytworzone przez Fabrykę Mebli Giętych "K. Wünsche" i Ska w Radomsku. Meble te załadowano w Gdyni na statek, a następnie przeładowano w Antwerpi. W czasie burzy, jaka miała miejsce na morzu, meble które załadowano na pokładzie okrętu. a nie w luce statku, uległy częściowemu zniszczeniu, narażając firmę K. Wünsche i Ska na straty w kwocie około 1.500 zł.

To też gdy firma ekspedycyjna zwróciła się do fabryki Mebli o należność za przewóż w kwocie 1578 zł., spotkała się z odpowiedzią odmowną z powodu niedotrzymania warunków umowy. Wtedy „Północne Towarzystwo Transportowe” wystąpiło przeciwko Masie Upadłości f-my, „K Wünsche i Ska” na drogę sądową, żądając zapłacenia należnej kwoty za transport towarów morzem do Anglii.

Sąd Okręgowy oddalił pozew Towarzystwa Ekspedycyjnego, stając na stanowisku, że Fabryka Mebli Giętych, poniósłwszy straty wskutek niedotrzymania umowy przez Północne Towarzystwo Transportowe, może zarachować je sobie przez potrącenie należności Towarzystwa za tronsport, który z winy ekspedienta uległ częściowemu zniszczeniu.

Nagrody za najpiękniejsze wystawy

Jury konkursowe Ligi Morskiej i Kolonialnej przyznało za najładniejszą wystawą w okresie „Dni Morza”, dwie pierwsze nagrody Zakładom Graficznym A. Pański i Sukc. pomysłu prof. Fr. Gnypa, oraz firmie Fajner przy ul. Sieradzkiej.

Dwie drugie nagrody Pijalni Mleka i firmie Teodor Łączyński, dwie trzecie nagrody Elektrowni i Księgarni Wajshofa.

Na zaszczytne wyróżnienie zasługuje również wystawa w kolekturze Dyr. D. Niewińskiego (ul. Słowackiego 22). Trzeba podkreślić że wystawę tę urządzono niezwykle organizacyjnie, z prawdziwie artystycznym smakiem, odbiegającym daleko od praktykowanego szablonu.

„Podróżuj Lotem„

Opieka nad matką i dzieckiem w pow. Piotrkowskim

Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Piotrkowie podjęła akcję opieki nad matką i dzieckiem na terenie powiatu. W okresie letnim staraniem tej organizacji urządzono 5 dziecińców letnich następujących miejscowościach; Drużbice, Proszenie, Rokszyce, Rzeczków i Srock. Dziecińce te trwać będą przez 2 miesiące, a w niektórych miejscowościach przedłużone zostaną nawet na wrzesień. Poza tym prowadzone są 4 „Ogniska Matki i Dziecka” na terenie powiatu, do których uczęszcza z górą 100 dzieci, przeważnie najbiedniejszych i tych, których rodzice wyjechali na roboty rolne do Niemiec. Dzięki staraniom tej organizacji Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży dla wspomnianych 4 Ognisk przeznaczył bezpłatnie 40 litrów tranu, a niezależnie od tego uzyskano poważną żniżkę przy zakupie 130 kg. tranu, który stosowany jest jako środek leczniczy. Celem uświadomienia matek przeprowadzono liczne kursy higieny oraz zorganizowano konkursy zdrowia I i II stopnia które dały bardzo dodatnie wyniki.

Obecnie na terenie powiatu 14 kół Gospodyń Wiejskich posiada wzorowe apteczki, zaś 3 koła posiadają własne prysznice. Praca w Ogniskach i Dziecińcach prowadzona jest pod okiem leknrzy i wykwalfiikowanych pielęgniarek. Niezależnie od tego z ramienia wojewódzkiej O.K.G.W. w Łodzi pracuje zawodowa higienistka.

2 POKOJE z kuchnią centralnym ogrzewaniem oraz wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Żeromskiego Nr. 5.

Wiadomość na miejscu u dozorcy.

Odpowiedź p. Kolasie od Rzemieślników

W związku z napastliwym i niezgodnym z prawdą artykułem ogłoszonym w „Dzienniku Piotrkowskim” z dn. 3 lipca b. r. podpisanym przez Paua, Zarządy wszyskich Cechów w Piotrkowie (za wyjątkiem Cechu szewców i grupy skórzanej który nie wziął udział) w Zeraniu Starszych i Podstarszych w dniu 7 lipca 1938 r. oświadczają: że żadnej uchwały przeciwko wzięciu udziału w uroczystościach „Dni Morza” w dn. 26 czerwca b. r. pocztami sztandarami nie było, dalej oświadczamy, że odpowiednie pismo wsprewie niefortunnej mowe i artykułu Pana, zostało skierowane do Władz Ligi Morskiej i Kolonialnej.

„Wyjaśnienia” Pana co do karnego opodatkowania rzemiosła, nie wytrzymują żadnej krytyki, co to tylko podobny Panu rzemieślnik mógł coś w tym rodzaju Panu powiedzieć.

Na żadne dalsze Pana odpowiedzi i „wyjaśnienia” Zarządu Cechów odpowiadać nie będą i życzą sobie, aby się Pan zajmował ich sprawami.

Cech rzeźniczo wędliniarski.
Cech krawców.
Cech stolarzy i rzemiosł grupy drzewnej.
Cech kowali.
Cech fryzjerów.
Cech piekarzy i cukierników
Cech ślusarzy i rzem.. pokr. zawodów.
Cech malarzy murarzy i rzem grupy budowlanej.

Nowa szosa zbliży Piotrków z sąsiednimi powiatami

Obecnie na terenie powiatu piotrkowskiego przeprowadzana jest budowa nowoczesnej drogi powiatowej na trasie Kącik—Mzurki, wiodącej do traktu widawskiego. Droga ta jest już wykańczana na przestrzeni Suchcice — Budków, i w tym roku jeszcze zostanie oddana do użytku publicznego. Dzięki temu odległość między Piotrkowem a Łaskiem zostanie zmniejszona o 35 klm., co przyczyni się do wzmożenin ruchu i wymiany handlowej pomiędzy tymi miastami.

Lekko przejdziesz przez życie

stosując LEBEWOHL niezawodny plaster na ODCISKI.
Przy kupnie żądać oryginalnego pudełka LEBEWOHL.
Na każdym plasterku jest też napis LEBEWOHL.

100.000 zł. na remont pałacu Biskupiego w Wolborzu

W odległej o 15 klm. od Piotrkowa osadzie Wolbórz, dawnej rezydencji letniej biskupów — znajduje się okazały pałac biskupi, który skutkiem wielu przyczyn przedstawia się obecnie niemal, jako ruina. Wydział Powiatowy w Piotrkowie na odnowienie tego pałacu przeznaczył kwotę 100.000 zł.

W gmachu dawnego pałacu biskupiego w Wolborzu mieści się obecnie komenda Junackich Hufców Pracy.

7.500 zł. doraźnej pomocy

Skarb Państwa przeznaczył tutułem dotacji 7.500 zł., jako pomoc doraźną, dla najbardziej dotkniętych klęską gradobicia mieszkańców gminy Kleszczów pod Piotrkowem.

Zawody strzeleckie Federacji

W dniu dzisiejszym tj w niedzielę 10 bm. odbędą się na strzelnicy w koszarach po Inwalidzkich zawody strzeleckie o mistrzostwo Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Początek zawodów o godzinie 9.30 przed południem Chętni członkowie Fedaracji, niazależnie od zawodników będę mogli również brać udział w strzelaniu celem uzyskanie odznaki strzeleckiej.

Mieszkańcy Sosnowca i Zawiercia pasażerami na gapę

Funkcjonariusze kolejowi na stacji Piotrków zatrzymali za jazdę bez biletów Henryka Janiaka z Sosnowca i Ernerta Pijarczyka oraz Stefana Naporę z Zawiercia. Wymienionych osadzono w areszcie policyjnym do czasu ustalenia tożsamości.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Drukarnia „Krajowa“ Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Dziś w Sielance Dancing o godz. 19 na obóz ORLĄT